Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

JUTRO POLSKI

TYGODNIK – ORGAN RUCHU MŁODONARODOWEGO

Rok I Warszawa, 12 marca 1939 r. Nr 12

ANTONI LANGER

Ideał mocarstwowy w wychowaniu

Od greckiego wyrazu **idea, eidos** — kształt — wypływa etymologicznie słowo ideał.

Należy zauważyć, że idee, jako pojęcia myślowe, nie zawierają jeszcze w sobie określonych pierwiastków emocjonalnych, są bezosobowe, a więc mogą być płynne i różnorodne.

Skoro jednak jakaś idea staje się dla człowieka ideałem — tedy następuje proces twórczego obudzenia, które przejawia silne dążności rozwojowe, promieniujące entuzjazmem i ofiarnością bezinteresowną.

Ideał, jako szczytowy punkt czegoś najlepszego, zawiera w sobie pierwiastki głębokiej wiary w osiągnięcie najwyższego celu — to jest wielkości i trwałej mocy.

Nic więc dziwnego, że ideał, posługując się środkami najdoskonalszymi w swoim działaniu, pociąga silnie ku sobie, a przez siłę sugestywnego promieniowania staje się wzorem i przykładem do naśladownictwa, a więc zawiera w sobie elementy wychowawcze, zawsze odsłaniające cechy idealnie doskonałe. Dla kogo np. bohaterstwo stało się ideałem — ten zawsze będzie przejawiał w swoim życiu czyny zabarwione bohaterskością.

To też zrozumiałe, że ideał staje się główną pobudką do twórczego działania, a jako cel dążeń ludzkich w swoich formach wychowawczych jest zawsze prosty i jasny, gdyż opiera się na wierze w słuszność swego działania.

Nic więc dziwnego, że wpływ ideału na duchowy rozwój człowieka bywa uszczytniający i udoskonalający siłę ludzkiej woli, która w swych przejawach staje się zawsze twórcza i wyraźnie wskazuje drogę do raz wytkniętego celu.

Jeśli w życiu narodu ideał został dobitnie określony, ustalony i upowszechniony, wszedłszy do systemu wychowawczego — tedy naród w swoim działaniu jest zwarty i jednolity.

Kiedy natomiast zaczynają działać ideały ze sobą sprzeczne i różnorodne — tedy łatwo mogą doprowadzić życie zbiorowiska ludzkiego do wewnętrznego rozbicia i rozkawałkowania. Wówczas następuje tragedia niemocy narodowej, w której cynizm hultajstwa szaleje niepohamowany w swej zachłanności i uwidacznia się na każdym kroku brak czystych rąk do piastowania ideału. Tedy wszystkie najwznioślejsze hasła stają się kłamstwem, gdyż „wiodą do materialnego wywyższenia tego, kto je głosi" — powiada Żeromski w „Sułkowskim". Takie narody zazwyczaj karleją i bezsławnie staczają się ku nizinom upadku.

Z powyższych założeń jasno wynika, że wychowanie obywatelskie, pozbawione najwyższego celu jakim jest ideał wielkości narodu, staje się wychowaniem nijakim i bezwyrazistym, a więc przeistacza się do pewnego stopnia w hodowlę bezcharakterowych łatwowierników, błądzących w łachmanach ubóstwa duchowego, goniących jedynie za bydlęcą sytością.

* * *

Głównym celem współczesnego wychowania jest wszechstronne przygotowanie czynnych w swej dzielności i karności obywateli, umiejących w pracy swego narodu wykazywać maksimum twórczej zdolności.

Z tej też racji dążenie do wprowadzania w bezpośrednią łączność z kulturą wszystkich warstw społecznych jak i upowszechnianie zdobyczy cywilizacyjnych, staje się dzisiaj programowym założeniem niemal każdego narodu i państwa. I mimo różnorodności form ustrojowych wyścig tej pracy postępuje z niebywałą szybkością, przeistaczając każdą jednostkę w „człowieka zbiorowości", ożywionego wspólnotą celu.

Toteż w pracy wychowania obywatelskiego i u nas musi przebijać jasno wytknięty cel do osiągnięcia trwalej wielkości dla całego narodu i to we wszystkich dziedzinach życia zarówno materialnego jak i duchowego.

Owa działalność wychowawcza musi rozpoczynać się od aktu niezłomnej wiary we własną Ojczyznę z jej bohaterskimi wielkościami, jak i z jej siłą moralną i materialną, aby móc śmiało kroczyć w lepszą i doskonalszą przyszłość.

Wszak duma Anglika jest oparta na przekonaniu o jego powołaniu do władztwa nad narodami „aż do ostatnich granic ziemi". Ten ideał mocarstwowego powiedziałbym imperializmu jest bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu obywatelskim brytyjskiego gentlemana. Ta duma angielska, oparta na uczuciach wiary w swoje siły jest dla wielu naszych rodaków może mało zrozumiała, a nawet obca i to tak obca, jak bywa dla nich obcy ideał naszej własnej państwowości.

Ten analfabetyzm, nie znający krzepkości mocarstwowej, musi być bezapelacyjnie usunięty i to bez żadnych tłumaczeń i usprawiedliwiań, że jakoby nasz byt niepodległy znajduje się wciąż w fazie początkowego rozwoju. Bynajmniej! Nasz ideał tężyzny mocarstwowej ma przecież za sobą długie wieki, a choć przerwała go dławiąca niewola — to i wówczas roiły się „sny o potędze", aż zostały cudownie przeobrażone w rzeczywistość przez siłę Józefa Piłsudskiego.

Ta siła, wskrzeszająca Ojczyznę wolną, stała się już sama w sobie dla naszej współczesności mocarstwowej ideałem wychowawczym, bo sama ona w swej treści i jestestwie przejawiała najwyższą siłę miłości Ojczyzny i dumy narodowej.

Z tej też racji osobowość Józefa Piłsudskiego stała się nie tylko najdoskonalszym wzorem kultywowania wielkości Polski, ale bogactwo myślowe, zawarte w Jego twórczej spuściźnie, stać się musi dla Narodu Polskiego elementarzem wychowania obywatelskiego.

Może nie wszyscy zdołali pojąć istotną treść testamentu, aby wy-

(Dokończenie na str. 3-ej)

JANUSZ MAKOWSKI

Idzie o rzeczy wielkie

Sytuacja na wyższych uczelniach stała się w dniach ostatnich ponownie przedmiotem dyskusji i poważnej troski. Napad na zebranie jednej z organizacji młodzieży we Lwowie, na którym docent uniwersytetu wygłaszał odczyt, niemający nawet nic wspólnego z polityką, na temat „Lwowskich ślubów Jana Kazimierza", stał się szczególnie jaskrawą ilustracją atmosfery i metod, które zapanowały na terenie wyższych uczelni. Wydarzenie to zostało potępione zgodnie przez całą opinię publiczną. Odrzekły się nawet od niego te ośrodki, z zastępu których wyszli przypuszczalni sprawcy napadu. Ale ponieważ nie jest to fakt odosobniony zmusza to do głębszych i szerszych refleksyj oraz do szukania środków zaradczych.

Życie młodzieży akademickiej jest niewątpliwie anarchizowane przez bardzo nieliczne ale aktywne grupki, powiązane jawnymi lub poufnymi więzami z partiami starego typu, które mając coraz mniej do powiedzenia w realnym życiu polskim, wykorzystują eksterytorialny teren wyższych uczelni dla manifestowania tam swojej obecności i prób — zresztą śmiesznych — walki o władzę. Piszemy dlatego „śmiesznych", gdyż nikt jeszcze przez młodzież akademicką nie zdobył władzy w państwie.

Młodzież akademicka a przynajmniej znaczna jej część, poszła swego czasu za t. zw. narodowymi grupami opozycyjnymi, gdyż te umiały lepiej zaapelować do jej narodowych instynktów i lepiej zaspokoić jej głód haseł. Cały natomiast szereg przyczyn, o których była mowa obszernie i szczerze na ostatniej sesji Komisji dla Spraw Młodzieży O. Z. N., złożył się na to, że nie powstał jednolity i wielki ruch młodego pokolenia, który byłby kontynuacją dokonań obozu legionowego. Młodzież akademicka znalazłszy się jednak w zasięgu wielkich i leżących w duchu czasu haseł narodowych dostała się jednocześnie — jeśli chodzi o jej najbardziej aktywne i kierownicze ośrodki — w orbitę wychowania partyjnego, wypaczającego jej obraz rzeczywistości.

Pod wpływem narzuconego jej przez starsze społeczeństwo starego podziału politycznego i walk partyjnych młodzież nie umiała dostrzec tych wielkich dokonań, które budował swą wolą Józef Piłsudski i pokolenie legionowo - żołnierskie, nie umiała znaleść w nich uporczywego realizowania jej ideału Wielkiej Polski. W ostatnich zaś latach od chwili zapoczątkowania budowy nowego ustroju państwowego, a obecnie i nowej organizacji politycznej społeczeństwa, kiedy czynniki partyjne coraz bardziej zaczęły tracić głowę, rządząca na wyższych uczelniach mniejszość (bo większość odsunęła się od udziału w życiu polityczno - ideowym) coraz bardziej spychana jest przez partyjnych menerów w ślepą uliczkę już nie tylko polityczną, ale i ideową. Na tym tle mnożą się coraz silniej objawy rozwydarzenia i teroru na terenie akademickim.

Szerzącej się na wyższych uczelniach anarchii musi być położony kres. Muszą być odcięte ukryte sprężyny wielu akcyj. Nieliczni podżegacze i inspiratorzy muszą zostać odizolowani od ogółu młodzieży. Państwo musi tu wykorzystać wszystkie środki stojące do jego dyspozycji. Ale nie tylko to musi być celem. Uspokojenie uniwersytetów, które można osiągnąć rozmaitymi metodami nie może być naszym ideałem, gdyż nie o to chodzi, by mieć młodzież grzeczną, spokojną i bierną.

Chodzi o to, by wprząc jej siły i całą dynamikę młodzieńczości do budowy siły narodowej i potęgi państwowej Polski na zasadach postawionych przez Marszałka Śmigłego - Rydza. Nie idzie nam o to, by młodzież wyrzekała się swych ideałów. Przeciwnie, by im umiała służyć twardą i konkretną pracą. Chodzi natomiast o to, by porzuciła partyjne opłotki i małe waśnie, a stanęła na gruncie uznania wielkiego dzieła Józefa Piłsudskiego i konieczności jego rozbudowy. By potrafiła sprząc swe ideały narodowe z działalnością dla Państwa i przez Państwo. By głosiła nie ciasny i ekskluzywny nacjonalizm partyjny, ale dumny i władczy nacjonalizm rycerskiego Narodu, który brzydzi się małością. By porwana została dla wielkich rzeczy i spraw.

Uspokojenie na wyższych uczelniach! Tak. Jest ono potrzebne i konieczne. Państwo nie po to utrzymuje uczelnie, by były bazami warcholstwa, lecz po to by były kuźniami nauki i pracy. Ale to tylko fragment tego, o co w Polsce chodzi, a co zostanie dokonane choćby za cenę maksymalnych wysiłków i walki. Idzie w Polsce o rzeczy wielkie i młodzież zostanie dla nich zdobyta.

Na widnokręgu

Opus iustitiae pax

Cały świat — nie tylko świat katolicki — skierował natężoną uwagę do Rzymu, gdy rozpoczęło się Konklawe, które dokonać miało wyboru nowego papieża. Ogromne znaczenie Kościoła i autorytet moralny papiestwa, głęboko ugruntowany w okresie pontyfikatu zmarłego papieża Piusa XI, sprawiły, że wybór nowego papieża w przełomowych i pełnych napięcia naszych czasach stał się wydarzeniem największej wagi.

Pierwszego dnia Konklawe, w trzecim głosowaniu został wybrany jednogłośnie papieżem kardynał Eugeniusz Pacelli, dotychczasowy sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, który przybrał imię Piusa XII.

W trudnym okresie historii, jaki mamy przed sobą, zasiadł na Stolicy Piotrowej mąż, reprezentujący wysokiej miary indywidualność, wybitny dyplomata i uczony. Papież Pius XII przez szereg lat należał do najbliższego otoczenia zmarłego papieża Piusa XI i uchodził również za współtwórcę linii politycznej, realizowanej przez Piusa XI. Z tego też względu nie może ulegać wątpliwości, że zasadnicza linia nie zostanie zmieniona. Chęć kontynuowania działalności poprzednika zaznaczył kard. Pacelli, przyjmując — jak to zaznaczyliśmy — po wyborze imię Piusa XII.

Jako dewizę pontyfikatu wybrał Pius XII swą dewizą rodową: „Opus iustitiae pax" — „Pokój dziełem sprawiedliwości". Myślą o pokoju przeniknięte jest również pierwsze orędzie papieża.

„Do tego naszego ojcowskiego orędzia — oto słowa Piusa XII — pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój. Wezwanie o pokój, który nasz poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludziom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarował swe życie.

Wzywamy wszystkich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami a osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaznej współpracy i serdecznemu porozumieniu w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności".

Społeczeństwo polskie — głęboko, prawdziwie katolickie — kieruje swe myśli i uczucia do Rzymu, łącząc się w życzeniach i modlitwie z papieżem.

Po zajściach w Gdańsku

W związku z pismem senatu Gdańska z dn. 27 lutego bm., w którym prosił o zajęcie przez rząd polski stanowiska wobec rezolucji polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku, komisarz generalny Rzplitej przesłał w tych dniach senatowi wolnego miasta pismo następującej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma senatu z 27 lutego br., mam zaszczyt z polecenia mego rządu oświadczyć w związku z zapytaniem, zawartym w tym piśmie, że stanowisko rządu polskiego w przedmiocie stosunków polsko-gdańskich jest wyraźnie określone w miarodajnych oświadczeniach rządu, który, co chyba jest rzeczą jasną i nie wymagającą uzasadnienia, nie potrzebuje posługiwać się dla jego określenia rezolucjami studenckimi. Oświadczenia rządu polskiego w tej materii są składane w odpowiedniej chwili i formie i są dobrze znane senatowi wolnego miasta. W związku z tym rząd polski wyraża pełne przekonanie, że senat wolnego miasta poczyni wszelkie kroki dla przywrócenia dobrych wzajemnych stosunków".

W wyniku rozmów między Komisariatem Generalnym Rzplitej a senatem wolnego miasta Gdańska uzgodniono też stosunek, iż rozpoczną się rozmowy komisji, w której zasiadać będą przedstawiciele obu stron. Rozmowy te mają na celu przywrócenie normalnych warunków pracy na politechnice gdańskiej.

Obrady Komisji dla Spraw Młodzieży O. Z. N.

W dniu 4 b. m. odbyło się w lokalu Służby Młodych O. Z. N. w Warszawie pierwsze konstytucyjne posiedzenie Komisji do Spraw Młodzieży, powołanej przez szefa Obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Zadaniem Komisji zgodnie z regulaminem jest: a) opracowywanie w ramach Deklaracji Ideowo-Politycznej Obozu Zjedn. Narodowego z dnia 21 lutego 1937 r. ogólnych tez programowych i realizacyjnych na temat wychowania oraz ustalania sposobów rozwiązania wszystkich zagadnień związanych z życiem ideowo-politycznym, kulturalnym i zawodowo-gospodarczym młodzieży, by w ten sposób przygotować dane do prowadzenia w przyszłości jednolitej polityki państwowej w sprawie młodzieży; b) przepracowywanie wytycznych realizacyjnych dla prac Oddziału Spraw Młodzieży Sztabu O. Z. N. i Służby Młodych O. Z. N.

W skład Komisji wchodzi 30 osób z powołania szefa Obozu na wniosek kierownika Oddziału Spraw Młodzieży O. Z. N. oraz 5 osób z ramienia Prezydium Rady Naczelnej O. Z. N.

W pierwszym posiedzeniu Komisji wzięli udział poza członkami Komisji członkowie Oddziału Spraw Młodzieży, przedstawiciele Komendy Głównej Związku Młodej Polski oraz kilku zaproszonych gości.

Obrady przedpołudniowe w dniu 4 b. m. zagaił kierownik oddziału Spraw Młodzieży OZN mjr. E. Galinat, który omówił ogólne linie kierunkowe prac OZN na terenie młodzieży. Przemówienie to dajemy osobno.

Skolei przystąpiono do wyboru prezydium Komisji. Na przewodniczącego wybrany został mjr. Edmund Galinat, na wiceprzewodniczącego prof. dr. Zygmunt Wojciechowski, dr. Karol Polakiewicz, pos. prof. dr. Antoni Deryng i sen. Tadeusz Katelbach. Sekretarzem generalnym został wybrany mgr. Janusz Makowski.

Przeszło godzinny referat p. t. „Uwagi o zagadnieniu młodzieży w Polsce i akcji OZN. w tym zakresie" wygłosił mgr. Janusz Makowski, zastępca kierownika oddziału spraw młodzieży OZN. W obszernej dyskusji nad referatem oraz nad zakresem i metodą prac Komisji zabierali głos m. in. ks. rektor Wójcicki, dr. K. Polakiewicz, prof. Z. Wojciechowski, H. Puziewicz, prof. Kosieradzki, p. Wierciochowa, dyr. Pachnowski, red. W. Bieliński, mgr. T. Doberski i in.

W czasie dyskusji zgodnie z tezami referenta ustalono, że jest konieczne rozwijanie wszystkimi siłami, własnego wielkiego ruchu ideowego Obozu wśród młodego pokolenia, którego wyrazem jest Służba Młodych i Związek Młodej Polski, a któryby wziął aspiracje młodej generacji z nakazami postawionymi przez Naczelnego Wodza i z akcją Zjednoczenia Narodowego. Zebrani zgodni jednak byli, że do pełnego rozwiązania wszystkich zagadnień związanych z młodzieżą i do wprzęgnięcia w całej pełni jej sił w twórcze poczynania dla Narodu i Państwa konieczne jest także realizowanie przez Państwo wielkiego programu wychowawczego i ujednolicenie polityki państwowej w stosunku do młodzieży i jej organizacyj.

Komisja przepracuje wszystkie zagadnienia związane ze sprawami młodzieży w Polsce. W tym celu powołano 5 zespołów, na których czele stanęli przewodniczący odpowiedzialni za ich prace, a mianowicie zespół: 1) wychowawczo-oświatowy i polityki szkolnej — prof. dr. Z. Wojciechowski, 2) zagadnień akademickich — pos. prof. dr. Deryng, 3) młodowiejski — dr. Karol Polakiewicz, 4) zagadnień miejskich — nacz. inż. W. Bielski i 5) zagadnień zawodowych młodego pokolenia — dyr. Pachnowski.

W godzinach popołudniowych wygłoszone zostały referaty: „Wytyczne prac komitetu młodowiejskiego Służby Młodych OZN" — dr. Karol Polakiewicz, „Sprawa zatrudnienia młodzieży w Polsce — stan obecny, wnioski i tezy realizacyjne" — inż. Witold Bielski, po czym odbyła się dyskusja.

Komisja wysłała następujące depesze:

„Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Komisja do spraw młodzieży OZN. śle Ci, Panie Marszałku, z pierwszego swego zebrania wyrazy czci i hołdu".

„Pan Generał Stanisław Skwarczyński. Komisja do spraw młodzieży OZN. śle Ci, Panie Generale, wyrazy szacunku i posłuszeństwa".

Obrady toczyły się w atmosferze rzeczowej dyskusji, co zapowiada, że prace Komisji będą owocne w konkretne osiągnięcia programowe.

Przemówienie mjr. E. Galinata

Szef O. Z. N., powołując do życia Komisję dla Spraw Młodzieży, stworzył podstawy do poważnej, twórczej dyskusji i pracy, określającej zasady narodowego wychowania młodego pokolenia. Jest to dalszy ciąg konsekwentnej akcji OZN, dla którego problem młodzieży — to w pierwszej mierze problem wychowania, oczekujący jeszcze wciąż w Polsce na wielki państwowy program i rozwiązanie.

Obóz pragnie stworzyć tą akcją trwałe podwaliny dla stałej mobilizacji sił duchowych młodego pokolenia, które wcześniej lub później musi znaleźć się przy wspólnych warsztatach rzetelnej pracy dla wielkości Narodu i Państwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, podejmując walkę o jedność duchową i organizacyjną młodzieży polskiej, nie żądał i nie żąda od niej żadnych posług politycznych. Nie chodziło i nie chodzi, ani o doraźne i małe cele polityczne, ani o konkurowanie z całym zespołem przestarzałych formacji politycznych. Zadaniem głównym odcinka pracy młodzieży było i jest współdziałanie w tworzeniu potężnego ruchu ideowego wśród młodzieży, którego rolą będzie przekuć energię i entuzjazm młodych na wartości bezpośrednio czynne w budowie potęgi Polski. Dlatego właśnie Obozowi obojętne były zadawnione porachunki i rozgrywki polityczne różnych grup młodzieży, walki te bowiem odzwierciadlały tylko rozbicie polityczne i antagonizmy starszego społeczeństwa.

Nie żądając od młodzieży dyspozycyjności w stylu partyjnym — OZN starał się jedynie o zasadę bezwzględnej i głębokiej ideowości w kierunku realizacji wielkich zadań zjednoczenia narodowego. Po wyczerpaniu wszelkich prób wprzęgnięcia do współpracy tych poszczególnych grup młodzieży, które różniły się właściwie tylko odcieniami politycznymi, rozwinęliśmy dalszą akcję już na gruncie jednolitego i zdecydowanego ruchu ideowego. Istotną jego treścią jest zdrowy, polski twórczy i działający w oparciu o własne Państwo, pionierski nacjonalizm.

Ruch ten, słusznie nazwany ruchem młodonarodowym — wydobywa z dna duszy każdego Polaka te istotne wartości i dążenia, które winny się złożyć na potężny, zbiorowy wysiłek, wypełniający żywą treścią hasło Polski Wielkiej i Sprawiedliwej. Myśmy nie dążyli do młodzieńczych rozgrywek organizacyjnych. Nam chodziło o coś znacznie większego — o zbudowanie trwałego pomostu ideowego, który wreszcie połączy rozstrzelone dziś siły młodych i da możność głębokiego przeobrażenia polskiego życia narodowego. My walczymy bowiem o „pełnię racji ideowej", o trwałe zjednoczenie młodzieży, a nie o podmurowanie jakiejś doraźnej gry politycznej.

Drobne są dla nas i koszmarnie dokuczliwe wszystkie przejawy dawnego kłócenia młodych, manifestacyjnego patriotyzmu lub walki o wpływy wśród młodzieży. W obliczu wydarzeń dla Polski o historycznym znaczeniu, pragniemy montować istotne siły, a nie polityczne wyrazy przejściowych układów.

Sięgamy do najistotniejszych źródeł mocy Narodu Polskiego, bierzemy wszystko co może być niezawodnym tworzywem w budowie wielkości narodu; obojętne są nam pieczątki partyjne, które ktoś przed nami zdążył przyłożyć na poszczególne grupy młodzieży polskiej.

Zdecydowanie przeciwstawiamy się, jak już wspomniałem, t. zw. manifestacyjnym i deklamatorskim nacjonalizmom, prądom ciasnego egoizmu klasowego i nastrojom defetyzmu. Nie mamy nic wspólnego z narodowcami — którzy, oczywiście doniosłe prace dla Państwa, negują jedynie dlatego, że prace te nie pochodzą od nich. Wyznajemy nacjonalizm roboczy, nacjonalizm twardej, codziennej pracy dla Narodu — nacjonalizm bohaterstwa polskiego żołnierza i robotnika. I, my wierzymy, że siłą naszego napięcia ideowego, naszej nieugiętości i rzetelnej konsekwencji, codziennej drogi oraz pełnią naszych zasad ideowych zdobędziemy młodzież polską.

Dlatego nie naszym zadaniem dziś wyszukiwać o małe rzeczy walczących przeciwników i uganiać się za „wrogami politycznymi" — którzy inaczej jak my prawdy swoje formułowali. Przeciwnikiem i wrogiem jest ten, kto przez uporczywe zaślepienie lub egoizm przeszkadza w ich realizowaniu.

Dla nas prawda Narodu Polskiego jest jedna — tak jak jeden naród, jedna będzie jego młodzież.

Ślubując Naczelnemu Wodzowi na Polach Mokotowskich wierność tym ideałom i pełne podporządkowanie Jego woli i rozkazom — musimy przede wszystkim budować, tworzyć aktyw młodych sił narodowych, dyspozycyjnych ideowo i gotowych do działania.

Nie możemy też tolerować bezpłodnej negacji wśród młodzieży, nazywanej u nas jeszcze często — niewiadomo jakim prawem — narodową. Nie możemy oddawać się wygodnej i spokojnej adoracji przeszłości, przyszłość pozostawiając losowi.

Tu, nie gdzieindziej leży istota naszych działań. Grono politykierów i ciasnych konkurentów, niezdolnych zrozumieć i porzucić rzeczy małe dla wielkich, jest w Polsce dość liczne. Nie wolno go nam powiększać.

W tak rozumianej pracy podkreślamy wagę charakteru człowieka. Szukać go tam wszędzie, gdzie on jest mocny, stwarzać atmosferę jego narastania, niszczyć zaś przyczyny jego degeneracji, oto ważny nakaz i warunek prawdziwego oraz trwałego powodzenia akcji wychowawczej.

Te sądy, które o nas niektórzy wygłaszają jedynie na podstawie fragmentów i drobnych przejawów naszego działania, mają bardzo mało wspólnego z istotnym stanem rzeczy.

Ażeby dobrze prawdę i pracę jakiegoś ruchu zrozumieć, trzeba albo w nim być, albo nań patrzeć z perspektywy czasu. Trzeba nam dać tę perspektywę czasu.

Stale mówimy o pracach realizacyjnych — cóż to są za prace? Dla naszej młodzieży jest nią każdy realny, konkretny wkład w nasze życie publiczne, dzięki któremu: potęguje się świadomość narodową i państwową, rozszerza się zasięg polskiej kultury, powiększa się gotowość bojową, powiększa się oświatę, wychowuje się zawodowo, podnosi się sprawność i specjalizację, wzmacnia się moc wojenno-gospodarczą Państwa, powiększa się rdzennie polski stan posiadania, zwiększa się zatrudnienie i warsztaty dla Polaków, powiększa się zagospodarowanie Polski.

Oczywiście ten cały katalog — to nasze zadania, które młodzież musi mieć na uwadze.

W działaniu praktycznym wysiłek koncentruje sie na głównych kierunkach, którymi w obecnym stanie są dla nas:

a) Walka o zatrudnienie polskiej młodzieży. Obecny stan uważamy za groźny, zarówno pod względem wychowawczym jak i społeczno-gospodarczym, przede wszystkim zaś z uwagi na polski potencjał wojenny. Dziś mamy ponad 600 tys. bezrobotnej młodzieży miejskiej i kilka milionów młodzieży wiejskiej. Do tej liczby corocznie będzie przybywało po kilkaset tysięcy poszukujących napróżno pracy.

Na taki stan nie pomogą żadne dyskusje. Ruch młodonarodowy rozpoczął przeto działanie na wszystkich dostępnych mu terenach, aby powiększyć ilość miejsc przy warsztatach lub warsztaty te tworzyć.

Wyniki narazie są skromne. Około pareset nowych straganów i sklepów, kilkadziesiat warsztatów rzemieślniczych. Ale konkretny czyn ma niesłychanie silną wymowę, zmuszając innych do naśladowania. A o to właśnie chodzi.

b) Walka o sprawność zawodową polskiej młodzieży. Polska ma nie tylko za mało fachowców, ale przede wszystkim w niektórych działach twórczości brak w ogóle Polaków. Począwszy od szkolnictwa wyższego, z którego zwłaszcza techniczne wymaga gwałtownych reform, a kończąc na niższych szkołach i kursach zawodowych — wszędzie odczuwamy brak szkolenia odpowiadającego potrzebom Państwa.

Wkład nasz również w zakresie tej akcji jest jeszcze skromny. Do 31 marca przeszkoliliśmy ponad 3.000 ludzi. Ale już „zaraziliśmy" przykładem wiele organizacji społecznych. Liczymy też na możliwości zrealizowania w najbliższym sezonie naszego planu tzn. przeszkolenia 30 tys. ludzi.

c) Będąc konsekwentni w stosunku do każdego głoszonego hasła, wdrożyliśmy intensywne przysposobienie wojskowe i fizyczne naszych kadr.

*

Dziś ruch młodonarodowy jest wszędzie. Zdobyliśmy prawo obywatelstwa nie dawaniem korzyści i nie demagogią — wszystko bowiem, co głosimy, staramy się natychmiast zacząć realizować.

Zdobyliśmy prawo obywatelstwa zdecydowaną i uczciwą postawą oraz walką, która toczy się nie o cele poziome.

Głosimy hasło imperium Narodu Polskiego w swoim Państwie i swojemu Narodowi pełnię dumnego władania przyrzekamy zdobyć.

Bo taki jest rozkaz Naczelnego Wodza.

JANUSZ SMOLIŃSKI

Podręcznik, który uczy polskiej racji stanu

Rzadki to wypadek, aby podręcznik akademicki był recenzjowany na łamach pisma politycznego, nie poświęconego sprawom fachowym. Tego bowiem rodzaju dzieła nawet jeżeli dotykają ważnych zagadnień życia zbiorowego, ograniczają się do objektywnego przedstawienia w umiejętnym skrócie dotychczasowego dorobku nauki w danej dziedzinie, rzadko przynosząc nowe myśli, najczęściej zaś referując to, co już było wypowiedziane. Podręcznik zwykł służyć celom informacyjnym bądź dydaktycznym. Książka prof. Stanisława Srokowskiego[1]) odbiega jednak od tego ogólnie przyjętego szablonu, jakkolwiek niewątpliwie częściowo została napisana w celach dydaktycznych i celom tym rzeczywiście służy.

Indywidualność pisarska autora nie pozwoliła mu na spreparowanie mniej lub więcej dobrego kompendium wiadomości o podstawach i formach współczesnego życia gospodarczego Rzplitej. Ambicją jego było nie ograniczenie się do zestawienia i objaśnienia faktów, lecz do wysnucia na podstawie zgromadzonego materiału pewnych wniosków ogólniejszej natury. Dał temu stanowisku wyraz w przedmowie, zastrzegając że jest daleki od determinizmu ratzel'owskiego, zaś cel dyscypliny upatruje w syntezie przebogatych zjawisk życia gospodarczego kraju.

Właśnie to syntetyczne ujęcie przedmiotu, to wytyczenie na podstawie naukowo opracowanego materiału faktycznego kierunku dróg politycznego i gospodarczego rozwoju Polski, sprawia, że „Geografia gospodarczą Polski" zainteresuje się również niejeden polityk i działacz, że będzie tam szukać nie tylko materiału faktycznego, ale i naukowego sprawdzenia względnie uzasadnienia doktryny, że wreszcie laikowi, który książkę prof. Srokowskiego przytacza, pozostanie w głowie nie tyle osad danych statystycznych, ile jasny i wyraźny obraz położenia i dróg rozwoju naszego Państwa.

Ale przejdźmy do meritum zagadnień poruszonych przez autora, które ze względów politycznych zasługują na najbaczniejszą uwagę. Na czoło wysuwają się r o z w a ż a n i a o p o ł o ż e n i u g e o g r a f i c z n y m P o l s k i n a m i ę d z y m o r z u b a ł t y c k o - c z a r n o m o r s k i m, c o o k r e ś l a p r z e d e w s z y s t k i m p o ł u d n i k o w y k i e r u n e k j e j p o l i t y k i z n a j m o c n i e j s z y m o p a r c i e m o B a ł t y k. Zdecydowanie odrzuca autor orientację „wschodnią" lub „zachodnią", rosyjską, czy niemiecką. Wykazuje, że właśnie względy gospodarcze uniemożliwiają współpracę wyłącznie lub przeważnie z Niemcami (abstrahując bowiem od ich roszczeń terytorialnych, skazywałoby to Polskę na gospodarkę rolniczo-surowcową, w której nie byłoby wprost miejsca na uprzemysłowienie i urbanizację, a więc na rozładowanie naszego wielkiego nacisku demograficznego). Również ustrój i polityka gospodarcza ZSRR nie pozwalają na ściślejszą z nim współpracę. J e s t w i ę c k i e r u n e k p o ł u d n i k o w y e k s p a n s j i p o l s k i e j n i e t y l k o n a j d o g o d n i e j s z y, l e c z j e d y n i e m o ż l i w y.

Posiadanie przez Polskę Pomorza jest warunkiem sine qua non tej ekspansji. To też na zagadnienia bałtyckie zwraca autor najbaczniejszą uwagę, stawiając je na szczycie hierarchii problemów Polski dzisiejszej.

[1]) Srokowski Stanisław, Geografia gospodarcza Polski. W-wa, 1939, wydanie nowe str. VIII, 588, Nakładem Instytutu Społecznego (Prace Społeczne i Polityczne VIII). Biblioteka Polska, Warszawa.

„S p r a w a d o s t ę p u d o B a ł t y k u i u t r z y m a n i e s i ę p r z y n i m s t a n o w i o ś z a g r a n i c z n e j p o l i t y k i p o l s k i e j, której zawsze będzie się musiała podporządkowywać także wewnętrzna polityka państwa. Śmiało rzec można, że należyte ocenianie przez naród polski jego pozycji bałtyckiej, jest najlepszym objawem jego dojrzałości do bytu samodzielnego" (str. 524—5).

Na uwagę zasługuje niezwykle trafna ocena aktualnej sytuacji na Bałtyku, gdzie należy się liczyć przede wszystkim z wyraźną tendencją opanowania morza przez Rzeszę, tym więcej, że siły morskie Polski, Szwecji, Danii, Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy są b. słabe, ZSRR prowadzi na terenie bałtyckim politykę biernej defensywy, zaś interwencja W. Brytanii nieurzeczywistniona podczas Wielkiej Wojny teraz jest jeszcze mniej prawdopodobna [2]).

Co do planów niemieckich opanowania południowych wybrzeży Bałtyku prof. Srokowski nie ma żadnych iluzyj. Rzesza ich się nie wyrzekła i nie wyrzeknie. Inna rzecz, że nacisk niemiecki jako reakcję może wywołać powstanie bloku państw bezpośrednio zagrożonych, bloku, w którym Polska jest predystynowana do zajęcia decydującego miejsca... Przykład Czechosłowacji, którą trudno już dziś nazwać państwem niepodległym stanowi groźne memento dla tych, którzyby chcieli iść inną drogą.

T e n s y s t e m p o l s k i, inicjowany jeszcze w r. 1930 w postaci bloku państw rolniczych wschodu Europy Środkowej w d w ó c h p u n k t a c h k r z y ż u j e s i ę z e k s p a n s j ą R z e s z y: n a d B a ł t y k i e m i n a d D u n a j e m. Jest to prawda niewątpliwie silniejsza od protokularnych wizyt i uprzejmości. Polityka Niemiec wskazuje, że zdają one sobie dobrze z tego sprawę...

[2]) por. Ginsbert J. Czy Bałtyk jest morzem zamkniętym? W-wa, 1938.

W obliczu tej wielkiej gry zestawia autor niejako aktywa i pasywa Polski. Obie podstawy wszelkiej polityki: z i e m i a i c z ł o w i e k k s z t a ł t u j ą s i ę w ł a ś c i w i e d l a n a s k o r z y s t n i e. Terytorium Rzeczypospolitej, obejmujące całą gamę regionów geograficznych może stanowić mimo braku naturalnych granic, mimo niedostatku wielu ważnych surowców podstawę potężnego organizmu polityczno-gospodarczego. Należący do najwyższych w Europie przyrost naturalny, struktura ludności o dość pomyślnej przewadze elementów młodych i aktywnych mogą również napawać otuchą. Ale w szczegółach istnieje niejeden cień.

Takie niepomyślne zjawiska, jak trudne do obrony granice, położenie ważnych ośrodków życia gospodarczego w obszarach nadgranicznych, niedorozwój gospodarczy niektórych regionów, dysproporcje kulturalne, b. poważne mankamenty komunikacyjne etc. zostały przez autora trzeźwo, jasno i treściwie przedstawione.

Szczególnie jednak wart podkreślenia jest fakt, który mało ma zdaje się precedensów w naszej literaturze naukowej, że prof. S r o k o w s k i u w y p u k l i ł s z k o d l i w o ś ć z a m i e s z k i w a n i a w P o l s c e k i l k o m i l i o n o w e j m a s y ż y d o w s k i e j dla życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego naszego kraju. Obcość przede wszystkim psychiczna i kulturalna żydostwa, jego negatywny stosunek do państwowości polskiej, wreszcie prymitywizm gospodarczy będący hamulcem wszelkiego postępu składają się na obraz dla Polski groźny tym więcej, że z jednej strony żydzi mają dotychczas prawnie i faktycznie zagwarantowaną penetrację do życia polskiego, z drugiej zaś wewnętrzne życie żydostwa rozwija się całkowicie samodzielnie, bo władze państwowe ograniczają się tu tylko do bardzo zresztą liberalnie wykonywanego nadzoru. Autor przewiduje w Polsce zaostrzenie się kwestii żydowskiej w związku z postępami urbanizacji.

Na uwagę zasługują również wnikliwe wywody o problemach ludności niemieckiej i t. zw. ukraińskiej w Polsce. P r o f. S r o k o w s k i p r z e s t r z e g a p r z e d l e k c e w a ż e n i e m d u ż e j p r ę ż n o ś c i g o s p o d a r c z e j i k u l t u r a l n e j N i e m c ó w w P o l s c e, których pozorna lojalność wobec państwa dziwnie godzi się z uzależnieniem od zagranicznych ośrodków dyspozycji. Bezprzykładna tolerancja rządu polskiego stoi w jaskrawej sprzeczności z metodami, jakie Rzesza stosuje wobec autochtonicznej ludności polskiej.

Ekspansja ludności ruskiej na terenach narodowościowo mieszanych przejawia się zwłaszcza w dziedzinie agrarnej, gospodarczej (spółdzielczość) i urbanizacyjnej (rutenizacja miast). Błędy przez nas popełnione szczególnie przez nieliczenie się z momentami narodowymi przy przebudowie stosunków rolnych, czego rezultatem było znaczne wzmożenie ruskiego stanu posiadania na ziemiach południowo - wschodnich są zdaniem autora już dziś trudne do odrobienia.

Ten przydługi może nieco przegląd bogatej treści „Geografii gospodarczej Polski" jest niewątpliwie powtórzeniem prawd olbrzymiej większości Czytelników „Jutra Polski" dobrze znanych. Prawdy te stanowią już nie od dziś dorobek polskiej myśli politycznej. Cieszyć się należy, że nauka polska potrafi je formułować i uzasadniać. Rzetelna twórczość polityczna nie może być bowiem improwizacją, ani czystą spekulacją — „c'est la réalité des choses, qui compte". Nauka zaś badaniem tej „réalité" pełni swą służbę dla Państwa.

Ideał mocarstwowy w wychowaniu

(Dokończenie ze str. 1)

pracować dla własnego Narodu zasady polskiej obywatelskości.

Testament Piłsudskiego — to nie scheda, ani spuścizna materialna, z której omłotu można żyć dostatnio jak ten bogacz lub dygnitarz, bo testament ten — to res sacra narodu polskiego, budząca do ciągłego wysiłku i dążenia do osiągania najwyższej mocy. Wszak testamentalny rozkaz Józefa Piłsudskiego głosi:

„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy, wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłą, wielką potęgą, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — choćby nie chcieli — muszą...

...Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie. Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają."

Ten nakaz testamentalny — to podnoszenie się narodu ku wielkości, którą trzeba wydobywać przez siłę rodzimej kultury, przez naszą samodzielność, wolną od lichwiarstwa obcego, a płynącą ze źródeł piękna i prawdy.

Tylko jednolitością działania osiąga naród swą wielkość. A kto rozszczepia tę zwartość na grupy i zespoły, walczące sekciarsko ze sobą w imię egoistycznego interesu—ten z góry w y r z e k a s i ę i d e a ł u w i e l k o ś c i d l a c a ł e j w s p ó l n o t y n a r o d u, a poprzestaje jedynie na ochłapach, osiąganych wyłącznie dla swojej małości i przypomina zepsuty zegar, wskazujący zawsze tę godzinę, na której przystanął i chce aby według tej godziny mierzyć życie wciąż wartkie i zmienne.

Ta małość, godna zepsutych zegarów, zawsze była, jest i będzie obca zdrowej a młodzieńczej sile naszej polskiej plemienności w jej dążeniach ku potędze. D l a t e g o t e ż n i e z ł o m n i e w i e r z y m y w p r o m i e n n o ś ć J u t r a P o l s k i, o b j a w i a j ą c ż y w y k u l t d l a b o h a t e r s t w a i w i e l k o ś c i W o d z a n a s z e g o N a r o d u.

Z wielkości bowiem naszej Ojczyzny wypływa duma i hardość zdobywcza. A przez dumę i hardość bezlękliwą jesteśmy i będziemy zawsze karni i jednolici w działaniu.

Antoni Langer.

Zniesienie uboju rytualnego

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa uchwaliła nowelizację ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

W myśl uchwalonych przepisów, u b ó j r y t u a l n y z o s t a n i e c a ł k o w i c i e z a k a z a n y z d n i e m 31 g r u d n i a 1942 r. Do tego czasu minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wyznaczać będzie maksymalne roczne ilości zwierząt w kilogramach żywej wagi, których ubój może być dokonany systemem rytualnym. Ilości te nie mogą przekraczać w 1939 rozmiarów uboju, dokonanego w roku 1938, a n a s t ę p n i e b ę d ą c o r o c z n i e z m n i e j s z a n e. Ubój rytualny nie może być prowadzony w miejscowościach, w których nie stosowano go dotychczas. Obrót mięsem, pochodzącym z uboju, unormowany będzie rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, wydanym w porozumieniu z ministrem rolnictwa.

Rozporządzenie to ustali, że mięso, pochodzące z uboju rytualnego, powinno być zaopatrzone w specjalne znaki, że jego sprzedaż musi być dokonywana w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane.

Na widnokręgu

Ponad i poza partiami

W niedzielę, dnia 5 marca na uroczystości obchodu II rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej OZN przez okręgu stołecznego Obozu Zjednoczenia Narodowego, wicemarszałek Senatu płk D ą b k o w s k i wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Upłynęło dwa lata od chwili gdy pod auspicjami Głowy Państwa i Naczelnego Wodza powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego. Nie jako nowa partia reprezentująca te czy inne stany i grupy społeczne, czy partykularne interesy, a jako o r g a n i z a c j a p o l i t y c z n a p o n a d - p a r t y j n a, i p o z a p a r t y j n a, jako organizacja mająca na celu taką przebudowę struktury Państwa i życia społecznego, jakiej wymaga od nas chwila dziejowa i te głębokie przemiany, których jesteśmy świadkami zarówno o miedzę od nas jak i w całym świecie.

Gdy zmienia się mapa państw świata, gdy układ sił międzynarodowych ustalony traktatami powojennymi rozpada się pod obuchem idących przemian, gdy rosną nowe ustroje społeczne, wysuwające na czoło zdarzeń i światowej gry zorganizowane i zdyscyplinowane siły narodów, kierowanych jedną wolą i dążących do jednego celu, Polski, otoczonej z dwóch stron obcymi nam duchowo i ideologicznie potęgami, nie stać na szkodliwe i karygodne sobiepaństwo, rozproszenie i polityczne waśnie.

„Każdy rozsądny człowiek, mówi Naczelny Wódz, musi uznać, że ponad codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkiej zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie, — czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losami i bytem narodu".

W imię tych wielkich celów, w imię poprawy losu i utrwalenia bytu narodu stanęliśmy do pracy...,

Zdrowy instynkt Narodu, moment dziejowy przeżywany dziś przez nas, wymaga skupienia wszystkich sił, aby pod przewodnictwem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza linia rozwojowa narodu polskiego szła mocnie i niezachwianie ku jego przeznaczeniu — ku wielkości.

Powołani do tej pracy wezwaniem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza i nakazem własnego sumienia stanęliśmy karnie w szeregach Obozu i w pracy naszej nie ustaniemy.

Między Hiszpanami

Gen. Miaja obalił rząd Negrina i stanął na czele Rady Obrony. Jednocześnie usunięci zostali od władzy komuniści, którzy z kolei wzniecili przeciw nowemu rządowi powstanie.

Gen. Miaja, niewątpliwie niezwykle utalentowany dowódca i Hiszpan z krwi i kości wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpocząl swe przemówienie premier nowego rządu. — Nie mamy opozycji. Nie sądzę bym mylił się, twierdząc, że rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy, posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie". Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu rządu stały na przeszkodzie namiętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi. „Nie zdradziliśmy nikogo — ciągnął — gdyż rządu już nie było, a ci, którzy sądzili, iż są rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa.

Ludzie honoru i dobrej woli! — wezwał gen. Miaja. — Pragniemy pokoju i pragniemy, aby był on zrealizowany jak najszybciej. Pragniemy pokoju, który rzekomi przyjaciele narodu hiszpańskiego starali się jak najbardziej oddalić, przedłużając walkę, w której pada tysiące naszych braci. Wierzymy, że po zakończeniu wojny Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna".

Obecnie czas, by dogadali się między sobą prawdziwi hiszpanie.

Na widnokręgu

Nietylko sojusz lecz i współdziałanie

Wizyta w Warszawie min. Grigore Gafencu, wypróbowanego zwolennika przymierza i współdziałania polsko - rumuńskiego, zakończyła się pełnym powodzeniem. Świadczy o tym zarówno zwięzły, ale zawierający ważką treść, komunikat oficjalny, jak, obszerne oświadczenie min. Gafencu złożone przedstawicielom prasy polskiej. Polska i Rumunia, których sojusz zawarty przez Marszałka Piłsudskiego i króla Ferdynanda wytrzymał próbę życia w zmiennych konstelacjach międzynarodowych polityki powojennej, odnalazły obecnie w stosunkach wzajemnych wspólny język i płaszczyznę do szerszego współdziałania.

Zawdzięczać to należy zarówno ogólnym przeobrażeniom sytuacji międzynarodowej i polityki rumuńskiej, jak również w dużej mierze i osobistym walorom min. Gafencu, powołanego w grudniu przez króla Karola na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Min. Gafencu jako wybitny polityk i publicysta swego kraju oddawna już, jeszcze za czasów wszechwładzy p. Titulescu, reprezentował pogląd, że Rumunia musi prowadzić politykę rumuńską, a nie genewską, nie wierzył w trwałość bezpieczeństwa zbiorowego i Małej Ententy, był zwolennikiem polityki realistycznej i samodzielnej, wypowiadał się przeciw wszelkim koncepcjom ideologicznym i doktrynerskim w polityce międzynarodowej, a za szukaniem odprężenia stosunków i porozumienia z sąsiadami, przede wszystkim Węgrami i Bułgarią. Sojusz z Polską uważał też Gafencu zawsze za podstawowy element polityki rumuńskiej, który nie zawsze umiała ona należycie ocenić i wygrać.

Nic też dziwnego, że skoro Rumunia ostatecznie już zdecydowała się po kryzysie czechosłowackim i upadku Małej Ententy wkroczyć na tory polityki realistycznej król Karol oddał ster tej polityki, pod swoją ogólną kontrolą, właśnie w ręce min. Gafencu. Pierwszymi posunięciami nowego ministra spraw zagranicznych było zacieśnienie stosunków z Białogrodem i Warszawą.

Sojusz polsko - rumuński, który w dziedzinie współpracy politycznej, był przez długi czas urzędowania p. Titulescu jedynie czczym aktem i dodatkową asekuracją, nabrał już rumieńców życia na jesieni 1936 r. i w ciągu roku 1937, kiedy miały miejsce wizyty Pana Prezydenta R. P. w Rumunii i króla Karola w Polsce. Jednakże niewykrystalizowana jeszcze wówczas ostatecznie linia polityki rumuńskiej jak również odmienne nieco poglądy rządu polskiego i rumuńskiego na niektóre kwestie utrudniły ścisłą współpracę polityczną obu krajów mimo respektowania przez nie w całej pełni podstaw sojuszu i istnienia między Polską a Rumunią stale w latach ostatnich atmosfery sympatii i szczerej przyjaźni. Obecnie komunikat oficjalny w wiele mówiącym zdaniu stwierdza, iż obaj ministrowie zbadali wszystkie zagadnienia i stwierdzili nie tylko zgodność poglądów, ale i „ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych, interesujących oba kraje".

Między Polską a Rumunią zostały więc uzgodnione zasady współdziałania we wszystkich zagadnieniach obchodzących oba sojusznicze kraje. Jest to bardzo dużo. Żadna jeszcze dotąd wizyta obcego ministra spraw zagranicznych w Polsce nie skończyła się takim rezultatem.

Min Gafencu w oświadczeniu do prasy z rzadko spotykaną wśród dyplomatów otwartością i precyzją wskazał na to, o jakie zagadnienia chodzi.

„Osiągnęliśmy — mówił rumuński minister spraw zagranicznych — porozumienie i zdołaliśmy uzgodnić naszą akcję polityczną we wszystkich interesujących nas zagadnieniach. W ten sam sposób doszliśmy do porozumienia w sprawie, którą zaliczam do zakresu naszych wspólnych interesów, a mianowicie w

(Dokończenie na str. 5-ej)

Doniosłe uchwały Rady Naczelnej O. Z. N.

W ostatnich dniach lutego zebrała się na swą trzecią sesję Rada Naczelna O. Z. N. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że pierwsza sesja Rady w dniach 19 — 21 maja ub. r. powzięła uchwały w sprawie 1) problemu inwestycyjnego, formułując zasadniczy program w tym zakresie, 2) kwestii żydowskiej i 3) w sprawie programu walki z analfabetyzmem. Druga sesja Rady, w połowie sierpnia 1938 r., skierowała przede wszystkim uwagę na sprawy wsi. Tezy objęły zagadnienie likwidacji przeludnienia, przebudowy struktury społeczno - gospodarczej wsi, podniesienia kultury i oświaty oraz zawodowej organizacji rolnictwa. Ponadto uchwalono w czasie sierpniowej sesji Rady tezy dotyczące organizacji i upowszechnienia kultury w Polsce.

Idąc po swojej dotychczasowej linii działalności Rada Naczelna O. Z. N. na trzeciej swej sesji poświęciła uwagę dalszym doniosłym zagadnieniom życia polskiego, formułując zasadnicze stanowisko i wytyczając linie realnego rozwiązania poszczególnych zagadnień.

Tezy uchwalone przez Radę Naczelną w czasie omawianej sesji obejmują: 1) zasady polityki ludnościowej i zdrowotnej, 2) sprawę polskich żądań kolonialnych, 3) program przygotowania sił fachowych oraz 4) zagadnienie uprzemysłowienia kraju.

POLITYKA LUDNOŚCIOWA I SPOŁECZNO ZDROWOTNA

Uchwalając tezy w tym zakresie Rada wyszła z założenia, że „znaczenie narodu polskiego i możliwości spełnienia przez nasz naród misji dziejowej — zależą przede wszystkim od ilości i jakości elementu ludzkiego, który się nań składa".

Dlatego też „polityka gospodarczo-społeczna państwa winna mieć na celu zapewnienie Polsce należytego rozwoju ludnościowego".

Zastanawiając się nad podstawami polskiej polityki ludnościowej, Rada wskazała na nieodzowną konieczność podjęcia polityki populacyjnej o charakterze ekspansywnym. Główne cele i zadania tej polityki ujęte zostały w punkty następujące:

„a) stałe podnoszenie wartości moralnej i fizycznej czynnika ludzkiego,
b) utrzymanie przyrostu żywych sił narodu przez ułatwianie wczesnego zakładania zdrowych rodzin, przez otoczenie specjalną opieką rodziny, macierzyństwa, matki i dziecka oraz przez odpowiednie ustawodawstwo eugeniczne,
c) racjonalne rozmieszczenie ludności ze względu na obronność, warunki gospodarcze, strukturę społeczną i narodowościową."

W dalszym ciągu tezy mówią o obowiązku, ciążącym na każdym Polaku wychowania licznego i zdolnego potomstwa. Podkreśla się również rolę Państwa, które winno dążyć do rozwiązania problemu ludnościowego przez planowe i sharmonizowane działanie w zakresie polityki gospodarczej i agrarnej oraz społecznej, kolonialnej i emigracyjnej.

„Opieka nad zdrowiem i zdolnością do pracy obywateli jest jednym z pierwszych i stałych obowiązków państwa" — stwierdza Rada Naczelna O. Z. N. i w dalszych szeroko rozbudowanych punktach wskazuje na wytyczne realizacji programu państwa w tym zakresie. Na zakończenie zaś, jako zagadnienie organizacyjne ustalono, że

„celem należytego przeprowadzenia zasad polityki populacyjnej i społeczno-zdrowotnej, mającej podstawowe znaczenie dla obronności państwa, konieczne jest wydzielenie z różnych resortów i połączenie wszystkich spraw zdrowia i zagadnień z nim związanych w jednym centralnym fachowym ośrodku dyspozycyjnym."

KOLONIE I SUROWCE DLA POLSKI

Ustalając „program kolonialny" Polski Rada jako niesporne założenie uchwaliła, co następuje:

„Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy.

Dążenia narodu polskiego do udziału w eksploatacji kolonii wypływają z sytuacji ludnościowej i podstawowych potrzeb gospodarczych naszego państwa oraz z jego położenia geograficznego.

Udział Polski w posiadaniu należycie rozległych kolonii przyczyni się do rozwoju pozytywnej współpracy międzynarodowej i do utrwalenia pokoju powszechnego."

Po omówieniu zasadniczych przesłanek gospodarczych, uprawniających i zmuszających nawet Polskę do postawienia postulatów kolonialnych, Rada ustaliła, że

„polskie postulaty kolonialne opierają się na następujących założeniach:
a) Na kuli ziemskiej, a w szczególności w Afryce istnieje jeszcze duża ilość ziemi, której intensywne zagospodarowanie i zaludnienie mogłyby odbywać się z pożytkiem dla powszechnego rozwoju kultury i cywilizacji,
b) Posiadanie obszarów kolonialnych nie powinno być wynikiem przypadkowego najczęściej pierwszeństwa w ich opanowaniu i przywilejem nielicznej grupy państw, które nie są w stanie ich zaludnić i ograniczają się niemal wyłącznie do ich niedostatecznej eksploatacji.
c) Prawo do ziemi powinno służyć przede wszystkim narodom, które ziemi tej istotnie potrzebują, a ze względu na swój dynamizm ludnościowy i umiejętności kolonizatorskie zdolne są do bezpośredniej własnej pracy nad zagospodarowaniem terenu."

Szczególnie doniosłe znaczenie mają następujące tezy:

„Domaganie się terenów kolonialnych dla Polski jest zagadnieniem samodzielnym i nie przesądza starań o tereny emigracyjne dla ludności żydowskiej.

Aczkolwiek kolonialne postulaty Polski w zakresie gospodarczych i demograficznych potrzeb kraju mogą w pełni zaspokoić tylko obszary, nad którymi Polska wykonywać będzie władzę suwerenną, to jednak należy, jako konkretne pierwsze zadanie, wykorzystać możliwości uzyskania bezpośredniego dostępu do terenów kolonialnych również w innych formach.

Każda z tych form musi jednak zawierać w sobie możność swobodnego rozwoju narodowego dla Polaków i zapewnić stronie polskiej konieczne uprawnienia prawno-publiczne. Musi również zapewnić Polsce rzeczywiste korzyści gospodarcze."

Sprawę surowców rozpatrują tezy Rady Naczelnej w łączności z zagadnieniem kolonialnym, stwierdzając jednak, że niezależnie od realizacji zasadniczego postulatu uzyskania własnych źródeł surowców kolonialnych należy usprawnić dotychczasowy sposób zaopatrywania Polski w surowce.

Położono również nacisk na usprawnienie i spolszczenie handlu surowcami.

Końcowe tezy poświęcono formom realizacji programu kolonialnego przez propagandę, i ugruntowanie go w świadomości szerokich mas społeczeństwa.

W związku z omawianiem powziętych tez warto zaznaczyć, że Obóz Zjednoczenia Narodowego jest pierwszym polskim ugrupowaniem politycznym, które konkretnie postawiło i włączyło do swego programu zagadnienia kolonii.

PLANOWE PRZYGOTOWANIE SIŁ FACHOWYCH

Zapewnienie dopływu do wszystkich dziedzin odpowiedniej ilości dobrze wyszkolonych pracowników stanowi kapitalne zagadnienie, któremu poświęciła również swoją uwagę Rada Naczelna O. Z. N. Celem zapewnienia wystarczającego dopływu sił wykwalifikowanych na każdym szczeblu i do wszystkich dziedzin pracy, należy ująć akcję przygotowania sił fachowych w ramy długoletniego planu, który uwzględniać będzie zamierzenia Państwa w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej oraz potrzeby obronności Państwa.

Zastanawiając się nad realizacją tego rodzaju akcji, Rada Naczelna ustaliła m. in. co następuje:

„Organizacja powszechnego przygotowania sił fachowych winna obejmować:
a) kształcenie młodego pokolenia za pomocą odpowiednio opracowanej sieci szkół zawodowych różnych typów i stopni oraz powszechne szkolenie dokształcające, a także programowe szkolenie fachowe na poziomie terminatorskim,
b) systematyczne podnoszenie fachowych kwalifikacji pracowników, zatrudnionych odpowiednio do potrzeb życia gospodarczego i kulturalnego,
c) doraźne przeszkalanie sił fachowych przy tworzeniu nowych działów gospodarki narodowej, wprowadzeniu nowych metod pracy i t. d.".

W dalszym ciągu tezy ustalają wytyczne, zmierzające do wytworzenia warunków sprzyjających dla szybkiego przygotowania sił fachowych, potrzebnych do realizacji planów gospodarczych, w odniesieniu zaś do bezpośrednich warunków akcji szkolenia sił fachowych wysunięte zostały w tezach następujące postulaty:

„Należy opracować plan przygotowania kadry nauczycielskiej i instruktorskiej, niezbędnej dla stałego rozwoju zamierzonej akcji szkolenia zawodowego oraz znaleźć środki, zapewniające dostateczny dopływ wartościowych sił nauczycielskich do szkolnictwa zawodowego.

Opieka nad młodzieżą, przygotowującą się do zawodu, winna:
a) zapewnić wystarczające warunki materialne przez racjonalną przebudowę systemu opłat szkolnych, stypendiów, zasiłków, burs, internatów itd.,
b) usprawnić system studiów i egzaminów w celu zapobiegania zbędnemu przedłużaniu pobytu w uczelniach,
c) chronić młodzież od wszelkich prób anarchizowania stosunków na uczelniach."

Wciągnięcie w sferę zainteresowania i prac Rady Naczelnej OZN zagadnienia przygotowania sił fachowych uznać należy za nad wyraz pożądane. Najwyższy bowiem czas, aby w tej dziedzinie poczęto konsekwentnie realizować linię wytyczoną przez potrzeby i interes gospodarki polskiej.

ZAGADNIENIE UPRZEMYSŁOWIENIA

„Zagadnienie uprzemysłowienia kraju w najszerszym tego słowa znaczeniu, t. j. obejmujące rozwój przemysłu, rzemiosła i chałupnictwa stanowi w obecnej chwili — jak to słusznie zaznaczył w swym referacie, wygłoszonym na posiedzeniu Komisji Przemysłowej Rady, inż. Edward Kaczkowski — kluczowe zagadnienie naszej polityki gospodarczej". Ze względu na szczególną wagę tego zagadnienia poświęcimy odnośnym tezom uchwalonym przez Radę Naczelną O. Z. N. osobne omówienie.

Kto obejmie spadek?

W Polsce studiuje na wyższych uczelniach przeszło 47 tysięcy młodzieży.

Prawie 37.000 z pośród nich to Polacy.

Te trzydzieści siedem tysięcy młodzieży polskiej w niedalekiej już przyszłości, normalnie rzecz biorąc, powinno zwiększyć grono ludzi, wpływających pod każdym względem na to, co się w Polsce robi i dzieje.

Co roku opuszcza mury wyższych uczelni przeszło 5.000 Polaków, którzy teoretycznie przynajmniej powinni być przygotowani nie tylko do pracy w określonym zawodzie, lecz także i do spełniania swych obowiązków obywatelskich, wynikających z tego, że są Polakami.

Przez lat dwanaście wchodziły w życie nowe roczniki ludzi z wyższym wykształceniem, ustosunkowane w większości negatywnie, a nawet wrogo do wszystkiego, co się w państwie dzieje z woli rządu. W okresie tym ukończyło więc wyższe uczelnie kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi, dla których istniały dwie drogi: albo pozostawać nadal poza życiem i swą młodość, energię, entuzjazm i dobrą wolę oraz bezinteresowność oddać do dyspozycji starym menerom opozycyjnych partyj, albo też złożyć podanie o przyjęcie na posadę i powiedzieć sobie, że ideały obowiązują na wyższych szczeblach, a poza tym jest życie.

Wytwarzały się więc dwie kategorie młodych ludzi, przygotowanych już do życia:

Jedna — to ci, którzy zrealizowanie swych obowiązków obywatelskich widzieli w dalszym negowaniu wszystkiego.

Druga — to ci, co zrezygnowali, uważając, że obowiązki obywatelskie są tylko dla tych, którzy nie weszli w życie. Gdy tylko bowiem skończy się „młodość górna i chmurna" pora przystąpić do codziennej pracy zawodowej i zacząć się dorabiać, ograniczając swe zainteresowania sprawami publicznymi do czytania południowych gazet.

I niestety, dziś, jeżeli mówi się w Polsce wiele o tym, iż młodzi powinni mieć pierwszeństwo w pracy zawodowej i publicznej, mówi się właśnie tylko dlatego, że kilkanaście młodych roczników zmarnowało się, przeobrażając się w pokolenie wiecowych krzykaczy i kawiarnianych czytelników stołecznych brukowców.

Inaczej nie istniałoby wogóle zagadnienie stworzenia specjalnych przywilejów dla ludzi młodych. Wszędzie zagadnienie to rozwiązywane jest przez samo życie, drogą zupełnie naturalną. Ludzie bardziej czynni, bardziej przygotowani, siłą rzeczy, wbrew wszystkiemu, obejmują następstwo po tych, co zostali już nadszarpnięci zębem czasu.

U nas byłoby tak samo. Ale nie w tych warunkach, bo powiedzmy sobie szczerze, dużo jest młodych i zdolnych ludzi, którzy się naprawdę marnują, ale znacznie więcej jest takich, którzy uważają swą młodość za przywilej. Tacy właśnie mają największe pretensji, a najmniej pojęcia o tym, co to jest prawdziwa praca zawodowa i co to jest służba publiczna. Żądają przy tym, by ich wypychano poprostu w życie, nie chcą w ogóle słyszeć o pokonywaniu oporów i trudności. Myślą, że im się wszystko należy i chcą mieć życie ułatwione.

Mimo, iż olbrzymia większość młodzieży akademickiej była wychowywana przez partie „narodowe", mimo, że nie można jej odmówić zdrowej postawy emocjonalnej, trzeba z przykrością stwierdzić, że młodzież ta w praktyce życiowej egoizm własny przełożyła ponad sprawy, które właśnie młodym narodowcom winny być bliskie i które, właśnie oni powinni najlepiej rozumieć. W młodzieży tej bowiem zabito, czy też stłumiono zdolność wyciągania konsekwencji jasno wynikających z założeń ideowych, natomiast narkotyzowano ją hasłami, które były bardzo proste, nie wymagały myślenia, no i przede wszystkim nic nie mówiły o realnych obowiązkach względem Narodu i Państwa.

Wyżyta „politycznie" na wyższych uczelniach młodzież, skutkiem tego, po skończeniu tych uczelni rezygnuje przeważnie z życia publicznego, zwiększając szeregi obojętnych lub niezadowolonych, a przytem nie zdolnych do działania i konstruktywnej pracy.

Stąd zakłócenie u nas normalnego procesu krążenia elit i dlatego też młodzi sami nie są zdolni do pełnego udziału w polskim życiu.

Trudno przesądzać ile i kto za to ponosi winę. Wystarczy jednak, stwierdziwszy że tak jest, zabrać się wreszcie do sprostowania ogólnie utartych pojęć o młodym pokoleniu i sprawić, by w drodze naturalnego biegu wypadków obejmowało ono spadek po starszych i spadku tego nie zmarnowało lecz przeciwnie pozostawiło również i po sobie dorobek myśli oraz pracy, rzetelnej pracy.

Ten spadek, pamiętać należy, wymaga, by objęli go ludzie odpowiedzialni, zahartowani w pracy i przygotowani pod każdym względem do dysponowania nim. Ludzie, którzy wymagają, by ich sztucznie wypychano do życia, którzy nie potrafią wykazać swych zalet charakteru w codziennej pracy, nie mogą mieć pretensji do nikogo, że ich w życiu nie ma i nie będzie.

JAK MŁODZIEŻ ZNAJDUJE PRACĘ

Zatrudnienie powojennych, coraz liczniejszych roczników naszej młodzieży, dorastającej obecnie do wieku zdolności do pracy — to jeden z głównych problemów polityki społecznej w Polsce.

Przeprowadzone przez Instytut Spraw Społecznych badania wykazały, że wiek wchodzenia do pracy wykazuje znaczne różnice w zależności od płci i środowiska. Ze względu na odrębność zagadnienia wyłączymy z naszych rozważań młodzież wiejską.

W miastach w grupie młodzieży męskiej, nie uczęszczającej do szkół, znajdujemy już wśród 14-letnich chłopców 16% takich, którzy zaczęli pracować, a więc zatrudnionych, a nawet już i bezrobotnych. Analogiczne dane dla mężczyzn 15 — 17 letnich wynoszą 46%, wśród 18—20 letnich — 73% i wśród 21—23 letnich — 82%.

Jak wynika z tego proces wchodzenia młodzieży do pracy zarobkowej odbywa się powoli i dopiero młodzież w wieku 21—23 lat ma poważne szanse na znalezienie zatrudnienia.

Wydawałoby się, że przyczyną zatrudnienia młodzieży dopiero w wieku późniejszym są przepisy o ochronie pracy młodocianych. Jednakże grupa mężczyzn w wieku od 18 do 20 lat, a więc już po przekroczeniu granicy wieku objętego specjalnym ustawodawstwem ochronnym wykazuje jeszcze przeszło czwartą część tych, którzy nie tylko nie posiadają żadnego normalnego zajęcia, ale go jeszcze w ogóle nie posiadali.

Trzeba zaznaczyć, że odsetki zatrudnionych są znacznie wyższe w dużych miastach, niż wreszcie kraju i np. w grupie lat 21—23 pracuje bądź pracowało w wielkich miastach 90% mężczyzn w tym wieku, gdy poza tymi miastami odsetek ten spada do 77%.

Wynika to stąd, że młodzież drobnomieszczańska w małych miastach, nie mając nadziei na znalezienie pracy — nie szuka jej, zadawalniając się pomaganiem przy rodzinnym warsztacie rzemieślniczym lub handlowym. Oczywiście praca taka jest tylko pozornie produkcyjna. Sytuacja ta jest w znacznym stopniu zbliżona do t. zw. zbędności w rolnictwie — i możnaby ją nazwać „zbędnością" w drobnych zakładach miejskich.

Dziewczęta po ukończeniu lat 14 wchodzą do pracy mniej więcej w tym samym stopniu co chłopcy (15%). Natomiast w wieku późniejszym wchodzenie odbywa się o wiele wolniej, tak, że w grupie kobiet od 18 do 20 lat znajduje się jeszcze połowa tych, które nie zaczęły zarobkować (lub przestały i pracy nie szukają).

W następnej zaś grupie wieku już dalszego postępu nie widać: niewielki przyrost pracujących w dużych miastach kompensuje się spadkiem w mniejszych. Tłumaczy się to wychodzeniem kobiet z pracy na skutek zamążpójścia.

Jak widzimy okres wyczekiwania na pracę po ukończeniu szkoły rozciąga się na wiele lat. W ten sposób wielka część produkcyjnej siły młodzieży idzie na marne. W tej sytuacji wszelkie poczynania, zmierzające do natychmiastowego zatrudnienia młodzieży po ukończeniu szkoły należy uważać za przynajmniej częściowe, pozytywne rozwiązanie tego problemu. Drugim środkiem zaradczym byłoby podniesienie wieku obowiązku szkolnego do lat 15, czyli do granicy wieku, objętego ustawą o ochronie młodocianych.

Ważną rolę odgrywa tu również akcja szkolenia zawodowego, dająca młodzieży wykształcenie fachowe. O ile bowiem na rynku pracy jest nadmiar niewykwalifikowanych robotników, o tyle daje się odczuwać brak fachowców. Aby zaradzić temu nienormalnemu stanowi rzeczy Służba Młodych rozpoczęła szeroko akcję przysposobienia zawodowo-gospodarczego, dzięki której tysiące młodzieży otrzyma wykształcenie fachowe, a więc możność pracy i zarobkowania.

Obrady zespołu nauczycielskiego O. Z. N.

W Warszawie odbyło się niedawno uroczyste zebranie zespołu nauczycielskiego O. Z. N. Zebraniu przewodniczył dyr. Gędzierowski, przewodniczący obwodu Warszawa-Zachodnia, który w przemówieniu swym podkreślił znaczenie udziału nauczycielstwa w akcji zjednoczenia narodowego.

Referat o celach i zadaniach komisji nauczycielskiej wygłosił p. Korejwo, zaznaczając, iż zebranie to jest jednym z etapów działalności komisji nauczycielskiej, której zadaniem m. in. jest organizowanie i koordynacja pracy społecznej nauczycieli zgrupowanych w O. Z. N. Liczny akces nauczycielstwa do pracy w O. Z. N. skłonił komisję nauczycielską do zorganizowania kół komisji nauczycielskiej w obwodach O. Z. N., jako komórek pośrednich między obwodem a okręgiem, mających przepracowywać poszczególne zagadnienia z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Komisja nauczycielska organizuje dla nauczycieli członków O. Z. N. kurs z udziałem wybitnych fachowców jako prelegentów. Kurs ten, obejmujący przeszło 20 godzin wykładowych, będzie się odbywał w godzinach wieczorowych.

Marginalia gospodarcze

Zagadnienie inwestycyj

Zagadnienie inwestycyj, polityki inwestycyjnej, w szczególności zaś planu inwestycyjnego, przedłożonego przez Rząd do uchwalenia Sejmowi — omawialiśmy już niejednokrotnie na łamach „Jutra Polski". Dlatego też nie zamieszczamy obszerniejszego streszczenia exposé p. wicepremiera Kwiatkowskiego oraz debaty na plenum Sejmu, poświęconej dyskusji nad projektem ustawy o inwestycjach, która została już zresztą przez Sejm w drugim i trzecim czytaniu uchwalona. Pragniemy wskazać jedynie na niektóre punkty przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Udział społeczeństwa w reformatorskiej pracy gospodarczej scharakteryzował p. wicepremier w sposób następujący:

„W reformatorskiej pracy gospodarczej muszą przyjąć podwójny udział milionowe rzesze naszego społeczeństwa: udział bezpośredni w formie przekształcania, modernizowania i wzbogacenia własnego prywatnego, nawet najmniejszego, warsztatu pracy i udział pośredni w formie ułatwionej możności płacenia coraz wyższej sumy podatków i to bez narażenia na spaczenie czy załamanie tendencji pierwszej".

Zagadnienie współpracy inicjatywy państwowej z prywatną zostało przez p. wicepremiera sformułowane w związku z potrzebami, jakie stawia przed nami potrzeba przebudowy struktury gospodarczej.

Istniejącego zła — mówił p. wicepremier — nie pokonamy

„ani na drodze zmonopolizowanej inicjatywy państwowej, choćby nawet była ona trwale w najlepszym gatunku, gdyż na tej drodze nie przetworzymy milionów jednostek gospodarujących lecz ekonomicznie pasywnych — na jednostki aktywne, ani też na drodze doktrynalnego liberalizmu, gdyż przeminął czas, w którym stopniowo, wedle prawa do maksymalnego zysku i w sposób nieskoordynowany, miałyby narastać urządzenia ogólno-gospodarcze i ogólno-państwowe, zabezpieczające nie tylko dalszy rozwój gospodarstwa prywatnego, ale i zdolność obrony i zdolność egzystencji państwa".

Kończąc swe rozważania na temat roli inicjatywy prywatnej, stwierdził p. wicepremier, że

„braki w zakresie gospodarstwa prywatnego są olbrzymie i dlatego Państwo nie może czerpać z rezerw prywatno-gospodarczych tych sił i tych zasobów, które bez trudu mobilizują państwa zachodnie. Ale nie może też zrezygnować z rozbudowy tych sił prywatno-gospodarczych, gdyż po szeregu lat stwierdzilibyśmy nową chorobę i nowe spaczenie kręgosłupa w gospodarstwie społecznym Polski. Współdziałanie harmonijne inicjatywy państwowej z rozwijającym się gospodarstwem prywatnym — to pion naszej konstytucji gospodarczej, wydedukowanej z naszej sytuacji i z naszych potrzeb".

Konferencja importowa

W pierwszych dniach marca odbyła się w Warszawie konferencja importowa, która miała za zadanie szczegółowo rozpatrzyć strukturę naszego importu i na podstawie wnikliwej analizy wyciągnąć wnioski, które miałyby na celu racjonalizację naszego importu. Zagadnienie importu posiada dla naszego gospodarstwa szczególnie doniosłe znaczenie, zwłaszcza w fazie wzrostu produkcji i uprzemysłowienia, kiedy to import surowców gwałtownie wzrasta, co znajduje swój oddźwięk w naszym bilansie handlowym. Z tego też względu minister przemysłu i handlu zlecił Radzie Handlu Zagranicznego zorganizowanie konferencji importowej.

Na uroczystość otwarcia Konferencji w dniu 2 marca br. przybyli pp.: minister przemysłu i handlu Antoni Roman, wiceminister skarbu Józef Kożuchowski, wiceministrowie Sokołowski i Jastrzębski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa Bobrowski, dyrektor P. I. E. M. Turski i inni.

Poza przedstawicielami rządu w konferencji wzięło udział ok. 450 zaproszonych przedstawicieli życia gospodarczego, reprezentujących trzy samorządy gospodarcze i wolne organizacje przemysłu i handlu. Konferencję otworzył prezes Rady Handlu Zagranicznego sen. C. Klarner, stwierdzając, że życie gospodarcze od dawna już odczuwało potrzebę gruntownego przestudiowania struktury i dróg importu polskiego.

Przewodnictwo na konferencji objął p. minister A. Roman, który wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące sytuację naszego handlu zagranicznego.

„Celem konferencji importowej — mówił min. Roman — jest zaproponowanie całkowitego programu polityczno-gospodarczego na odcinku techniki przywozu, planu opracowanego pod kątem potrzeb interesów ogólno-gospodarczych, a nie grupowych lub lokalnych. Stosowanie tych ogólnych kryteriów w równej mierze obowiązuje czynniki rządowe, jak i prywatne sfery gospodarcze."

W referatach, wygłoszonych na konferencji omówiono wszystkie ważniejsze zagadnienia dotyczące naszego importu.

Najbardziej charakterystycznym poglądem, przewijającym się we wszystkich referatach, jest stwierdzenie niezmiernego rozdrobnienia importu do Polski i co za tym idzie — konieczność jego koncentracji w silniejszych rękach, co pozwoli na racjonalizację przywozu przez skrócenie łańcucha pośredników, uzyskanie lepszych cen i dogodniejszych warunków, tańszych i dłuższych kredytów, dyspozycji transportem, a wreszcie możliwości tworzenia zapasów, których dzisiaj brakuje. Zasadą powinno być dążenie do koncentracji przywozu tam, gdzie jest to możliwe.

W przemówieniu, które p. minister Roman wygłosił po ukończeniu konferencji importowej do przedstawicieli prasy stwierdził on, że wysuwane ostatnio w jego przemówieniach hasło autarkii narodowej nie oznacza wcale bezsensownej walki z handlem zagranicznym. Chodzi jedynie o oparcie współpracy gospodarczej z zagranicą, na zdrowej strukturze gospodarstwa polskiego. Mając na uwadze przygotowanie gospodarstwa narodowego do obrony, musimy dążyć do jak największej, jak najpełniejszej samowystarczalności potencjalnej.

Mylne jest zdanie tych, co sądzą, że rozwój przemysłu krajowego prowadzi do zmniejszenia przywozu, a więc do ograniczenia współpracy z zagranicą. Nauka i praktyka stwierdzają wręcz przeciwnie, że im bardziej wzmacnia się narodową gospodarkę, tym bardziej zwiększa się handel zagraniczny. Mechaniczne obcinanie przywozu z zagranicy jest szkodliwe i niecelowe. Dążyć natomiast należy do oszczędności w przywozie oraz do jego racjonalizacji.

Konferencja importowa przyczyniła się niewątpliwie do wyczerpującego oświetlenia aktualnych zagadnień niezmiernie ważnego odcinka naszego handlu zagranicznego, jakim jest import. Praktyczne jej znaczenie zależeć jednak będzie od konkretnych pociągnięć realizacyjnych.

Wspieranie interesów żydowskich

Konieczność walki z wpływami żydowskimi w życiu gospodarczym Polski ugruntowała się już w opinii szerokich kół społeczeństwa polskiego, które rozumie, że w chwili obecnej nie stać nas na dalsze tolerowanie przewagi żywiołu obcego i wrogiego. To też na tle usiłowań, podejmowanych w kierunku wytworzenia polskiego stanu średniego, tym jaskrawsze są te wpadki, w których ujawnia się celowe popieranie interesów żydowskich. W szczególności chodzi tu o pewne koła kupiectwa polskiego, które nie gardzą współpracą handlową z żydami, a co więcej głównie na nich opierają egzystencję i rozwój swojego przedsiębiorstwa.

Powyższe uwagi zilustrujemy drobnym lecz jakże charakterystycznym przykładem, który omawia obszernie prasa prowincjonalna. Mianowicie istnieje w Warszawie firma „Przemysł Gilzowy", produkująca gilzy rozmaitych marek, jak „Okej", „Złota róża", „Maskotka", „Miki" itp. Właścicielami firmy są niewątpliwi Polacy, A. Woźnak i St. Kamiński. Nic ich jednak nie interesuje dokonywujący się w Polsce proces unaradawiania życia gospodarczego, nie troszczą się, aby na swoim terenie w miarę swoich możliwości przyczynić się do wzmocnienia polskiego stanu posiadania. „Przemysł Gilzowy" korzysta z usłużnej pomocy agentów żydów, zwalnia z pracy Polaków, a równocześnie reklamuje się jako firma czysto chrześcijańska.

„Oto jak wygląda dzisiejsza rzeczywistość w firmie „Przemysł Gilzowy" — pisze wychodzące w Białymstoku pismo „Czyn". — Panowie Woźniak i Kamiński, pozbawiwszy u siebie pracy kilku przedstawicieli chrześcijan, zaangażowali przedstawicieli żydów, a mianowicie: Lejbę Fajnstajna, zam. w Siedlcach, ul. Stary Rynek 3 i Majerowiczów (ojca i syna), zam. w Warszawie, ul. Sapieżyńska 10.

Współpraca Panów z „Przemysłu Gilzowego", z ich przedstawicielami — żydami rozpoczęła się faworyzowaniem odbiorców — żydów, którym Panowie ci sprzedają towar swój znacznie taniej niż swoim odbiorcom — chrześcijanom. Hurtownicy żydzi, jak: Fajngenbaum ul. Targowa i Radzymińska, Hendles — ul. Skórzana 2, Gołąbek — ul. Targowa, Ostaszower — ul. Ząbkowska 12, Szwarcblit — ul. Targowa, Sagan — ul. Wielopole 33 — płacą firmie „Przemysł Gilzowy" za paczkę gilz „Okej" od 1.60 do 1.75 zł. przyczem korzystają z kilkomiesięcznego kredytu wekslowego, podczas gdy hurtownicy-chrześcijanie przy tranzakcjach gotówkowych płacą za tenże gatunek od 1.90 do 1.95 zł."

Postępowanie właścicieli „Przemysłu Gilzowego" wywołało powszechne oburzenie w kołach chrześcijańskiego kupiectwa, które podjęło akcję bojkotowania wyrobów żydofilskiego i zażydzonego przedsiębiorstwa. Echem tego bojkotu sa również liczne notatki i artykuły w pismach, popierających interesy kupiectwa chrześcijańskiego.

Sprawa — powtórzmy tu jeszcze raz — jest drobna. Wskazuje ona jednak na te trudności, z jakimi akcja unarodowienia życia gospodarczego w Polsce spotyka się nawet wśród Polaków. Sądzimy, że postępowanie właścicieli „Przemysłu Gilzowego" musi spowodować właściwe ustosunkowanie się polskich kół kupieckich do wyrobów tego przedsiębiorstwa.

Na widnokręgu

Nietylko sojusz lecz i współdziałanie

(Dokończenie ze str. 4-ej)

sprawie utrzymania i rozwoju dobrych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. Obydwa kraje sprzymierzone będą zawsze gotowe udzielić sobie przyjacielskiej pomocy, ażeby ułatwić rozwój tych przyjaznych stosunków".

Trudno było wyraźniej powiedzieć, że chodzi tu o porozumienie rumuńsko-węgierskie, które ułatwić może przyjaźń Polski zarówno z Węgrami jak i z Rumunią. Zresztą w wywiadzie z korespondentem węgierskiego dziennika „Magyar Orsag" min. Gafencu oświadczył wprost: „Jestem przekonany że przyjaźń Rumunii z Polską przyczyni się znacznie do stworzenia atmosfery, sprzyjającej zbliżeniu. Węgry i Rumunia powinny znaleźć drogę, prowadzącą do porozumienia i nawiązania bezpośrednich kontaktów. Jesteśmy przecież sąsiadami i kraje nasze z punktu widzenia politycznego i geograficznego stoją obok siebie".

Współpraca polsko - rumuńska obejmie również i inne sprawy m. in. kwestię żydowską i wspólną akcję Polski i Rumunii w tej kwestii na terenie międzynarodowym. Min. Beck w czasie swej zbliżającej się wizyty w Londynie będzie tam przedstawicielem nie tylko polskiego, ale i rumuńskiego punktu widzenia.

Min. Gafencu podkreślił, że oba rządy przywiązują również wielkie znaczenie do zagadnień komunikacyjnych. Następstwem wizyty ma być utworzenie nowego połączenia kolejowego przez budowę na Dunaju w Ruszczuku mostu, umożliwiającego przedłużenie kolei Warszawa — Bukareszt do Sofii, a stąd do Stambułu i Azji Mniejszej, a w innym kierunku do Salonik. Jeszcze większe znaczenie gospodarcze może mieć ustalony w Warszawie projekt budowy wschodnio - europejskiej drogi wodnej, łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym, jednak tutejsze koła gospodarcze uważają, że realizacja tego projektu wobec wysokich kosztów stoi jeszcze pod znakiem zapytania.

Sojusz polsko - rumuński nabiera więc pełnej treści przez ustalenie wytycznych ścisłego współdziałania nie omijającego nawet sprawy Rusi Zakarpackiej, której rozwój będą śledzić oba rządy „z uwagą i w duchu zupełnej zgody". Polska i Rumunia, których położenie geograficzne i solidarność interesów, predestynowały do sojuszu i współpracy, prowadząc politykę niezależności od innych a porozumienia między sobą i sąsiadami, winny się stać ośrodkiem ładu i uspokojenia na wschodzie Europy.

Ta idea, która winna przyświecać polskiej polityce zagranicznej w montowaniu jej systemu południkowego między Niemcami a Rosją poraz pierwszy zadźwięczała również w przemówieniu rumuńskiego męża stanu w jego toaście na obiedzie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. „Z naszym sojuszem — powiedział min. Gafencu — połączyliśmy jeszcze wyższe aspiracje Jesteśmy świadomi tego, iż mamy do spełnienia podobne misje. Czy chodzi o nasze interesy polityczne, czy też o sprawę naszej wspólnej obrony i naszej współpracy nad rozwojem pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami, czy też gdy chodzi o nasze interesy gospodarcze i nasze wspólne wysiłki nad rozwojem obrotów i komunikacji wzdłuż wielkiego szlaku europejskiego, który musimy śmiało wytknąć od morza Bałtyckiego do morza Czarnego i do mórz południowych, nasze kraje są tak położone na mapie Europy, iż zupełnie naturalnie siły ich i zamiary się łączą.

Na widnokręgu

Głosy francuskie o stosunku do Polski

W prasie francuskiej można było ostatnio przeczytać całą serię artykułów poświęconych polityce polskiej w których autorowie krytykowali politykę min. Bonnet, zaniedbującego kontakty z Polską i domagali się zacieśnienia sojuszu polsko-francuskiego.

P. de Kerillis, zamieścił w „E p o q u e" artykuł pod tytułem „Ciano w Warszawie". W artykule tym poseł Henryk de Kerillis gwałtownie krytykuje politykę ministra Bonneta, zarzucając mu, że dopuścił do tego, że Ciano go ubiegł w Warszawie.

Do Berlina i do Rzymu, pisze P. de Kerillis, P. Jerzy Bonnet posyła emisariuszy z prezentami, zamiast ich wysyłać do Warszawy i do Belgradu.

Na przeciwnym skrzydle opinii francuskiej p. Piotr Brossolette przypuszcza nie mniej gwałtowny atak na Quai d'Orsay w socjalistycznym „L e P o p u l a i r e". W artykule wstępnym, zatytułowanym „Pewien weekend i pewna podróż", domaga się od francuskiego ministra spraw zagranicznych inicjatywy jasnej i niedwuznacznej, mającej na celu z a c i e ś n i e n i e w ę z ł ó w s o j u s z n i c z y c h F r a n c j i z P o l s k ą.

„P. Beck wskazywał nam na to (w swym ostatnim wywiadzie z pewną dziennikarką amerykańską) co moglibyśmy uczynić, ażeby ułatwić mu stawianie oporu postępom „Osi". I uprzedził nas, że jeżeli tego nie zrobimy i wykażemy obojętność w stosunku do potrzeb Polski, to może Polska da się nakłonić do solidarności z państwami, które nie są jeszcze dziś kolonialnymi, ale które pragną nimi się stać".

Autor tego artykułu domaga się zatem w stosunku do Polski szczerych propozycji współpracy kolonialnej.

„L e P e t i t B l e u" ogłosił artykuł b. wiceministra, dr. Pechin w sprawie postulatów kolonialnych Polski. Autor wysunął konieczność zastanowienia się nad z r e a l i z o w a n i e m k o n k r e t n e j w s p ó ł p r a c y p o l s k o-f r a n c u s k i e j w d z i e d z i n i e k o l o n i a l n e j.

P. Pechin za punkt wyjścia bierze wywiad ministra Becka, precyzujący, że Polska pragnie rozwiązania tego problemu na drodze współpracy z krajami kolonialnymi i wskazuje, że z takiej współpracy francusko-polskiej oba kraje mogłyby odnieść poważną korzyść. Polska mogłaby znaleźć ujście dla nadmiaru rąk roboczych i łatwiejszy dostęp do surowców, z drugiej zaś strony niektóre kolonie francuskie odniosłyby poważne korzyści z napływu polskich sił roboczych.

Ale najbardziej może sensacyjnym jest artykuł p. Jerzego Oudard'a, wydrukowany w „Illustration". P. Oudard dochodzi do wniosku, że bez względu na to, czy mocarstwa osi wybiorą taktykę ekspansji na wschód, czy na zachód, s o j u s z f r a n c u s k o-p o l s k i p o w i n i e n b y ć n a c z e l n ą p o d s t a w ą p o l i t y k i z a g r a n i c z n e j F r a n c j i i P o l s k i.

Dodajmy do tego rozważania p. Andrzeja de Réka w najpływowszym piśmie francuskim „La Dépêche de Toulouse" p. t. „Wschód, czy Zachód", które dyskretnie przygotowują opinię wrogo do polityki ministra Becka usposobionych sfer radykalno-socjalistycznych, do konieczności nawrotu z drogi negatywnego stosunku do sojuszu Franji z Polską i doskonały artykuł p. t. „Organiczna konieczność sojuszu polsko - francuskiego", zamieszczony w czasopiśmie „La Revue des Ambassades".

Mnożą się więc we Francji głosy o konieczności współdziałania z Polską, ale nie bądźmy optymistami. Zbyt długie mamy doświadczenie, wykazujące ze strony Francji — mimo istnienia sojuszu — systematyczne neglizowanie interesów Polski, by być łatwowiernymi!

ALFRED MILEWSKI
Poseł na Sejm R. P.

O właściwe formy oświaty pozaszkolnej

Na plenum Sejmu w dniu 20 lutego b. r. z okazji dyskusji nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wygłosił obszerne przemówienie n. t. form organizacyjnych oświaty pozaszkolnej p o s. A l f r e d M i l e w s k i. Przemówienie jego pragniemy omówić w obszernym streszczeniu, cytując najistotniejsze momenty.

Wychodząc ze stwierdzenia, że problem walki z analfabetyzmem i powszechnego dokształcania młodzieży wiejskiej, nie jest możliwy do rozwiązania wyłącznie przy pomocy inicjatywy organizacji społecznych w obecnych ramach i formach — pos. A. Milewski scharakteryzował cztery najpoważniejsze organizacje młodzieży, które prowadzą pracę wychowawczą wśród młodzieży wiejskiej:

„1) K a t o l i c k i e S t o w a r z y s z e n i e M ł o d z i e ż y: Praca prowadzona jest pod kątem wychowania katolickiego i przysposobienia gospodarczego. Organizacja prowadzi przysposobienie rolnicze, uprawia sporty. Koła męskie i żeńskie pracują oddzielnie.

2) Z w i ą z e k M ł o d e j P o l s k i to organizacja oparta na ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego, skupiająca ruch młodonarodowy. Głosi hasła narodowo - chrześcijańskie, w praktyce realizuje unarodowienie życia gospodarczego, kulturalnego i duchowego, dąży do uspołecznienia pracy i do zdrowych stosunków agrarnych oraz do pełni władania narodu polskiego w swoim Państwie, podporządkowując całe życie gospodarcze interesowi narodu polskiego.

3) C e n t r a l n y Z w i ą z e k M ł o d e j W s i „S i e w" nie obejmuje młodzieży miejskiej i zagadnień związanych z całokształtem życia gospodarczego i kulturalnego Państwa. Na kongresie Centralnego Związku Młodej Wsi w czerwcu 1937 r. ogłoszono deklarację ideową, którą całe społeczeństwo polskie bez zastrzeżeń przyjęło i przyjąć mogło, lecz w grudniu 1937 roku na walnym zjeździe zaszły pożałowania godne fakty i wystąpienia. Sprawczyni tych wystąpień i kierowniczka - wychowawczyni dziewcząt, Halina Brzóskówna nadal pracuje w tej organizacji. Dalszy fakt: prezes wojewódzkiego C. Zw. Młodej Wsi w Brześciu p. Kazimierz Grochowski pisze artykuł do „Wsi Poleskiej". Artykuł ten zostaje skonfiskowany, bo streszcza książkę, wydaną przez Komintern, tłumaczoną na język polski i wydaną w dwóch wydawnictwach pod tytułem: „Taszkient miasto chleba"; drugie wydanie dla młodzieży nosiło tytuł: „Dwaj chłopcy". Treść artykułu gloryfikuje stosunki sowieckie. Na podstawie tych dwóch faktów nie można zapewne oceniać całokształtu pracy tej organizacji, dziwnym się jednak wydaje tolerowanie takich wystąpień przez zarząd główny.

4) Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y W i e j s k i e j R z e c z y p o s p o l i t e j „W i c i" reprezentuje światopogląd lewicowo-radykalny. Stwierdzam fakty: Władysław Sobień prezes „Wici" w Tuczepach powiat Jarosław został z polecenia prokuratora osadzony za bluźnierstwo. W Gromadzie Siedleczkach powiat Przeworsk, Koło urządza przedstawienie, w którym między innymi występuje osoba Stalina. W rezultacie Stalin zostaje obrany wodzem. W gromadzie Studzianka, powiat Przeworsk, usunięto ze świetlicy krzyż i obraz Matki Boskiej. W Przeworsku podczas dni zaolziańskich na zebraniu rolniczym uchwalającym rezolucję popierającą poczynania Rządu, obecnych na zebraniu 7-miu młodych „wiciarzy" demonstracyjnie opuszcza salę".

Następnie pos. Milewski przeszedł do omówienia niektórych form realizacji oświaty pozaszkolnej, zatrzymując się nieco dłużej nad zagadnieniem uniwersytetów ludowych posiadających duże znaczenie dla poziomu oświaty pozaszkolnej. Słowa ostrej krytyki skierowane zostały w związku z tym — pod adresem uniwersytetu ludowego w Gaci.

„Cytuję — mówił pos. Milewski — głosy ludności powiatów: Przeworsk, Jarosław, Łańcut, a nawet i Limanowa, dotyczące uniwersytetu ludowego w Gaci, kierowanego przez państwa Solarzów. Oto one: Z ust uczniów uniwersytetu ludowego w Gaci, jak i absolwentów tego uniwersytetu nie schodzą słowa o „wolnej miłości". Do kościoła nie uczęszczają i twierdzą, że należy kościoły przemieniać na domy ludowe, a przez to „wyższą kulturę" wprowadzić. Dalej — czas, aby ścieżki prowadzące do kościołów zarosły, księża przestali nauczać, to nastąpi wtedy ogólna poprawa. Przed dwoma tygodniami doszło na uniwersytecie w Gaci do większej bijatyki między uczniami — zwolennikami kierunku wolnomyślicielskiego i ich przeciwnikami. Liczne nadużycia, przywłaszczenia i przestępstwa, popełnione przez byłych wychowanków, można stwierdzić w wyżej wymienionych starostwach, a zwłaszcza w gminie Markowa powiat Przeworsk".

W związku z tego rodzaju tendencjami, ujawniającymi się w działalności pewnych jednostek, czy nawet organizacyj pracujących wśród młodzieży wiejskiej pos. Milewski stanął na stanowisku, sformułowanym przez deklarację lutową, która stwierdziła, że Naród Polski z w i ą z a ł s i ę d u c h o w o z K o ś c i o ł e m K a t o l i c k i m, przynależność do którego stwierdził niejednokrotnie bohaterstwem przelanej krwi.

Omawiając w konkluzji swych wywodów dezyderaty co do organizacji dokształcenia młodzieży wiejskiej, w szczególności zaś walki z analfabetyzmem, stwierdził pos. Milewski, że musi w tym zakresie „działać przemyślany od podstaw, budujący na realnych przesłankach, system wyszkoleniowy oparty o przymus i odpowiednie środki materialne, który winien być prowadzony przede wszystkim tam, gdzie szerzy się największy analfabetyzm. R o z w i ą z a ć t o z a g a d n i e n i e m o ż e t y l k o p a ń s t w o przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a zwłaszcza przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej, po zreorganizowaniu tego Wydziału. Ideologicznie system oświaty pozaszkolnej winien opierać się na przesłankach narodowo-państwowych i etyce chrześcijańskiej. Wzbudzenie wiary w Naród, jego nieśmiertelne wartości, jego misję dziejową, budzenie czynnej postawy nacjonalistycznej i chrześcijańskiej to nakaz chwili. To musi przeniknąć wszystkie dziedziny życia państwowego, a więc tak samo oświatę pozaszkolną. Ale wydane od szeregu lat okólniki i rozporządzenia p. Ministrów napotykają w realizacji na jakieś dziwne przeszkody, po drodze do szkół i świetlic, ulegają wyraźnemu spaczeniu".

Słowa krytyki poświęcił mówca obecnym stosunkom, panującym teraz w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, które winny ulec zasadniczej zmianie w kierunku koordynacji prac w tym zakresie i podporządkowania ich wytycznym ideologii narodowo-państwowej.

„To co się na wsi robi w dziedzinie oświaty pozaszkolnej — stwierdził pos. Milewski — to jest zasługa w pierwszym rzędzie instruktorów i nauczycieli. Mimo tego, że ich wynagrodzenie jest bardzo małe wykonują oni kosztem odpoczynku i swego zdrowia ciężką i odpowiedzialną pracę, by podnieść poziom kulturalny wsi i w ten sposób dźwignąć potęgę Państwa".

Kończąc swe przemówienie pos. Milewski postawił w odniesieniu do o ś w i a t y p o z a s z k o l n e j i o d n o ś n e j a k c j i o ś w i a t o w e j n a w s i następujące tezy:

„1) pieniądze płynące na cele oświatowe z różnych resortów muszą być skupione i kierowane przez jeden ośrodek.

2) opracować należy wytyczne oświaty szkolnej i pozaszkolnej; wychowaniu młodzieży polskiej nadać trzeba jasny i wyraźny kierunek o światopoglądzie narodowo - państwowym, opartym na etyce chrześcijańskiej".

Czemu specjalnie Wołyń...

Z całości wschodnich obszarów Polski coraz silniej akcentuje się sprawę polityki wołyńskiej. Często nawet w pracy na rzecz rozwoju polskości ziem wschodnich ogranicza się poprostu do podnoszenia sprawy Wołynia.

Stanowisko takie przypisuje Wołyniowi — w pewnym sensie — rolę wyjątkową.

Jakiż jest sens tego poglądu i czy słusznym jest traktowanie Wołynia jako pozycji wyjątkowej?

Na terenie województw południowo - wschodnich jeszcze w latach zaborczych weszła w swej demoralizacyjnej polityczne penetracji potencja obca i polskiej i ruskiej ludności. Akcja ta zostawiła ślad, odgraniczając wyraźnie oblicze tych ziem od reszty. Faktem poza tym bezspornym jest to, że kościół grecko-kat. obejmując tam większość ludności ruskiej i ukraińskiej stał się kościołem o wyraźnych tendencjach

Te i inne względy nakazują zupełną odmienność w traktowaniu tych województw.

Z kolei Polesie i dalsze północne regiony zamieszkałe w większości przez „tutejszych" i ludność białoruską można uważać za tereny pozbawione problemów narodowościowych w takiej ostrości, jak województwa południowe. Pozostaje Wołyń, który dzieli te dwa różne obszary.

Mniejwięcej przez środek Wołynia ciągnie się (Luboml, Kowel, Kostopol) dość równomiernie pas nasilenia elementu polskiego, lub dawniej polskiego, a do dziś jeszcze oderwanego od narodu przez eksterminacyjną politykę rządu rosyjskiego.

Skierowanie wzmożonego wysiłku na ów właśnie pas (trzymanie się kordonu sokalskiego nie wiele daje) — skierowanie uzasadnione polityczną i etniczną racją, jest słuszne i konieczne, a w konsekwencji — przy stworzeniu w tym terenie ośrodka promieniującego — prowadzące do przywrócenia prawdziwego stanu polskości nie tylko Wołynia, ale całości ziem wschodnich.

I dlatego właśnie Wołyń...

W wyborze tym nie ma nic z bagatelizowania ważności problemów związanych z resztą ziem wschodnich. Wybór Wołynia jest powiązany najściślej z całością w imię sprawy przed którą stoimy, a której imię — polska racja stanu.

Taka była intencja pożytecznej akcji Okręgu Poznańskiego Służby Młodych, która zorganizowała cykl odczytów o Wołyniu, połączony ze zbiórką książek dla Kół Szlachty Zagrodowej. Wykłady odbywające się w Sali Pałacu Działyńskich zainaugurował p. prof.U. P. dr. Z. W o j c i e c h o w s k i prelekcją n. t. „Źródła procesów rewindykacyjnych na Wołyniu" podając głęboko i mocno całość argumentów historycznych dot. stanowiska polskiego na Wołyniu. Życie szlachty zagrodowej zilustrował p. A. J a c e w i c z, nauczyciel z pow. równieńskiego, podkreślając w szczególności wysoką wartość ideową konwertytów w okresie ciężkich „dni zaolziańskich" i fakt, że ruch szlachty zagrodowej nie ma w sobie nic z nawiązania do dawnych tradycji różnic stanowych, a tylko z przeszłości bierze tradycję ducha rycerskiego Polaków kresowych.

Sprawy rewindykacyj wyznaniowych i związanego z tym problemem polskości na Wołyniu omówił p. mgr. T. B r o s z k i e w i c z z Lublina, działacz Tow. Rozw. Ziem Wschodnich.

Weszło tu kapitalne zagadnienie stosunku wobec procesu ukrainizacji cerkwi prawosławnej i sprawy wypełnienia tej luki, jaką stworzyła historia nie dając prawosławiu polskiej tradycji.

Sprawa neounii (obrządek wschodnio-bizantyjski) w analizie poprzez unię brzeską, sprawę dysydentów, aż do dzisiejszej swej postaci w ocenie popartej faktami, wypadła jako akcja nie prowadząca do odzyskania i wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Wołyniu, — a stąd i nie do przyjęcia.

Alarmujące wnioski wołające o radykalną zmianę, płynęły z oceny warunków pracy duchowieństwa katolickiego obrządku łacińskiego, gdzie to na jednego księdza przypada około 2400 wiernych na obszarze 293 km., gdzie na całą diecezję łucką jest 12 zakonników.

Cykl odczytów zakończył się wykładem p. por. B. P o d h o r s k i e g o z Osady Krechowieckiej na Wołyniu n. t. „Znaczenia osadnictwa wojskowego".

Duże zainteresowanie społeczeństwa, w szczególności sfer wojskowych i młodzieży gimnazjalnej i akademickiej, jak i zebranie kilkuset książek, były pożytecznym rezultatem akcji. Swego rodzaju nowością wprowadzoną przez organizatorów (uczestnicy obozu Służby Młodych i ZMP w Beresteczku w r. 1938) była opłata wstępu książką lub pieniężnie.

Zbiórka książek dla Kół Szlachty Zagrodowej prowadzona przez Służbę Młodych i szereg organizacyj współpracujących w Poznaniu, trwa nadal.

S. P. P.

Zebranie oficerów rezerwy i podchorążych — studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej

Dn. 27 lutego na Wolnej Wszechnicy Polskiej w obecności rektora Vieweggera, gen. dr. R. Góreckiego i gen. Jarnuszkiewicza, płk. Jagieskiego, sekretarza generalnego Zw. Oficerów Rez. dyr. Bergera i kuratora Bratniej Pomocy prof. T. Wolskiego — odbyło się w auli im. Marszałka Piłsudskiego pierwsze zebranie 600 oficerów i podchorążych rezerwy, studentów W. W. P.

Uchwalona została jednogłośnie rezolucja treści następującej:

„Oficerowie i podchorążowie rez., studenci Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, zebrani w dn. 27 lutego 1939 r. zgłaszają gotowość pełnej współpracy ze Związkiem Ofic. Rez. Idąc za wskazaniami Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, honorowego członka naszej uczelni, postanawiają budować wielką mocarstwową Polskę i tak kształtować charaktery oficerów akademików, by byli zawsze gotowi spełniać rozkazy Naczelnego Wodza".

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tym i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

ANTONI BACZEWSKI

Ratować chłopskie talenty

Dotąd nic prawie w Polsce nie robi się dla wydobycia i oddania w służbę Narodowi całej masy talentów, tkwiących w szerokich masach wsi polskiej. Instytucyj, któreby się tego rodzaju działalnością zajmowały, ani państwowych, ani społecznych nie ma. Jeżeli już wydobędzie się na światło dzienne jaskrawy wypadek marnowania się jakiegoś wielkiego talentu to „odkrywcy" muszą apelować do ofiarności publicznej, do „mecenasów" jak to np. miało miejsce ostatnio w sprawie pewnych dwóch chłopców wiejskich.

Jeden z nich skończył cztery oddziały szkoły powszechnej, drugi sześć. Jeden ma 17 lat, drugi 19. Żyją w nędzy na głuchej wsi. Mają olbrzymie talenty graficzne. Mogliby stać się chlubą sztuki polskiej, gdyby ktoś powołany się nimi zajął. Jeden starał się dostać do szkoły w Zakopanem, pisał do Premiera z prośbą o umożliwienie mu dalszej nauki, pragnął rozwijać swe zdolności i być pożytecznym. Pan Premier zainteresował się losem chłopca i polecił aby gmina zajęła się jego kształceniem. Ale gmina nie miała pieniędzy, więc chłopcy w y m a l o w a l i b a n k n o t s t u z ł o t o w y i to tak, że prawdziwy kupiec go przyjął, tylko reszty nie miał wydać, więc poszedł na pocztę i tu dopiero kasjer poznał się na fałszerstwie. Chłopców aresztowano. Sąd skazał ich na 8 miesięcy więzienia.

Zamiast do szkoły, któraby zdolności ich rozwinęła i skierowała ku budowie sławy Narodowi, idą do „szkoły", która „wyszkoli" ich i skieruje najprawdopodobniej na drogę występku, na drogę szkodliwą dla Państwa.

I taki to jest rezultat, że oto Quas w „Wieczorze Warszawskim" w swoim felietonie apeluje: „Żeby tak znalazł się jaki znany adwokat i tych dwu „przestępców z Bożej łaski" dla społeczeństwa i sztuki wyratował".

Trzeba dopiero „mecenasów", by ratować artystów z Bożej łaski od wykolejenia.

A gdzież jest Państwo ze swoimi organami?

A gdzież są różne instytucje społeczne?

Mamy sporo różnych paniuś co to nad byle kretynem się rozczulają i mają pełne usta frazesów o miłości bliźnich i Ojczyzny, ale o ratowaniu talentów nie słychać.

To nie jest jedyny przykład marnowania się talentów. Takich przykładów można by przytoczyć mnóstwo. Różne pisma ciągle o tym piszą.

A oto kilka z nich. W powiecie ostrołęckim jest młody rzeźbiarz Konstanty C h r o s t e k.

Prostym kozikiem „struga" różne figurki i przedmioty i przybywający wycieczkowicze na Boże Ciało do Myszyńca kupują u niego „za psie pieniądze" różne cudeńka, zachwycają się jego talentem, i poklepują protekcjonalnie, kiwają z niedowierzaniem głową, że to niby on mógł to zrobić, a Chrostek jak siedział na wsi tak siedzi i klepie biedę, że aż piszczy i nie może pożytecznie swoich zdolności rozwinąć.

Chciał iść do szkoły Sztuk Zdobniczych w Warszawie, ale warunki mu absolutnie nie pozwalają, a pomocy z nikąd żadnej.

W powiecie krośnieńskim w Suchodole mieszka artysta malarz Władysław Niepokój. Olbrzymi talent i to bardzo wszechstronny. Zdolności swoje naginał i oddawał wsi przez pracę w organizacjach społecznych. Był prezesem Koła, a później zarządu powiatowego Zw. Młodzieży Ludowej, dziś Związku Młodej Polski.

Czegóż on nie robił!

Prowadził zespół teatralny. Postawił go na takim poziomie, że w mieście powiatowym Krośnie miał ustaloną sławę. Wystawiali pierwszorzędne sztuki i tak ostatnio „Niespodziankę" Roztworowskiego na bardzo wysokim poziomie. Urządził salę i scenę w Domu Ludowym tak, że chyba nie ma na wsi takiej drugiej sali w Polsce. Całą dużą salę odmalował w stylu ludowym, pokrył ją portretami sławnych Polaków. Olbrzymia scena ma kulisy obrotowe, ma piękne dekoracje, doskonałe urządzenia do kurtyny, pracownię dla dekoratora, sporo kostiumów, oświetlenie elektryczne itd. Gdy urządził szopkę to wyrzeźbił i ubrał wspaniałe lalki (szopkę i lalki zakupił Lwowski Związek Teatrów i Chórów Włościańskich). Organizował wielkie zjazdy powiatowe, na których urządzał istne cuda dekoracyjne i widowiskowe.

Żywiołem jego jest malarstwo. Obrazy kupuje okoliczna inteligencja za „grosze" i to mu pozwala na wegetowanie. Gdy go zapytałem czego by najwięcej pragnął, to odpowiedział, że „wagon farb, dużo płótna i spokoju, żeby mógł się zamknąć, nikogo nie widzieć, tylko malować i malować".

Cóż kiedy nie zawsze na te farby i płotno starczy.

A gdy je zdobędzie maluje. Maluje wszystko: i krajobrazy, i obrazki rodzajowe, i portrety, i martwą naturę, i myśli o polichromii, cóż kiedy malowanie okolicznych kościołków księża wolą oddawać uznanym malarzom z Warszawy, czy Krakowa. Dostał stypendium do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był tam swego czasu półtora roku i wrócił bo stypendium cofnięto, gdyż był członkiem Związku Młodzieży Ludowej i nie szedł na t. zw. „unifikację" ze „Siewem".

Składał podanie w tym roku do Akademii Warszawskiej, odpowiedzi nie dostał. I masę jest takich malarzy, rzeźbiarzy. Ale weźmy inne dziedziny twórczości. Piśmiennictwo.

Iluż to w ostatnich czasach „objawiło" się młodych pisarzy chłopskich, że wymienię tylko Piętaka, Kurka, Olchę, Skuzę, Nędzę - Kubińca, Pietrkiewicza, Przybosia, Ozóga, Kubickiego, Baranowicza, Burka, Młodożeńca, Skupienia. Wielu z nich boryka się z ciężkim losem nie znajdując z nikąd pomocy. Związki i prasa, które mogłyby dopomóc im są w rękach żydów i różnych osób z nimi związanych, którzy każdy zdrowy, szczery nie idący im na rękę tekst będą utrącać i dławić. Rezultat jest taki, że oto np. stypendium Funduszu Kultury Narodowej dostaje nie jakiś rzetelny polski młody talent, ale miernota, tyle, że sprytna, żydowin — Gronowicz. A młode polskie chłopskie talenty nie mają dostępu do źródeł, któreby umożliwiały im pogłębianie i rozwijanie się.

A weźmy technikę. Coraz to słyszymy o różnych wynalazkach poczynionych przez chłopów ze wsi w różnych stronach Polski. A to w Poznańskim młody chłop wybudował sam samolot. A oto to samo pod Wilnem. Koło Garwolina, młodzi chłopcy, tylko po szkole powszechnej, też zbudowali samolot. W powiecie lubelskim dwóch młodych chłopaków zmajstrowało masę różnych przedmiotów i wynalazków, a między innymi turbinę powietrzną.

I jakiż rezultat?

Z wyjątkiem tego z Poznańskiego (zabrało go wojsko do szkół technicznych) reszta siedzi na wsi i jest albo podziwiana, albo wyśmiewana i uważana za „cudaków" przez okoliczną ludność. Od czasu do czasu przyjedzie ktoś z miasta zwabiony „gadkami" o ich "śtukach", pokiwa głową, poklepie po ramieniu i na tym się kończy a przecież mogliby to być inżynierowie, którzyby naszemu lotnictwu czy innym gałęziom przemysłu mogli oddać nieocenione przysługi.

Dużo jest sił i wartości na wsi. Najwięcej powiedzieć by o tym mogli nauczyciele szkół powszechnych i działacze społeczni. Wydobycie ich i zaopiekowanie się nimi, dopomożenie do ich pełnego rozwinięcia i oddania w służbę Narodowi i Państwu jest sprawą paląca.

Sprawą tą musi się zająć Państwo. Tego nie rozwiążą stypendia gminne, bo samorząd wiejski nie ma pieniędzy, a i tam gdzie te stypendia są, to nie idą dla najwartościowszych i najbardziej potrzebujących, lecz dla tych co mają protekcję itp. W jednym z powiatów stypendium dostała córka kamienicznika, a zdolny, ale biedny chłopak z tegoż powiatu, uczący się w tej chwili w średniej szkole ogrodniczej w Warszawie, daremnie składał podania i prosił o pomoc i tylko przez wielki chłopski upór dostał się jednak do stolicy. Uczy się dziś w warunkach wprost okropnych.

Nie rozwiąże też tego istniejący Komitet dla Spraw Kultury Wsi, przede wszystkim dlatego, że jego działalność budzi zbyt dużo zastrzeżeń co do kierunku.

Zagadnienie to jest tak ważne, że muszą się znaleźć na to specjalne środki państwowe. Winny być one skupione w jednej instytucji, któraby zajęłaby się tylko tą sprawą i jedynym jej zadaniem byłoby niedopuszczanie do marnotrawstwa samorodnych talentów, wyrastających tak obficie wśród ludu wiejskiego. Trzeba conajmniej tak rzetelnie zająć się talentami, jak... upośledzonymi umysłowo. Dla dobra Narodu i Państwa ci pierwsi są z całą pewnością ważniejsi.



Obraz Władysława Niepokoja

Niedokończona symfonia żywota

Wielce to było harmonijne życie, na które składały się: pracowita twórczość i samotny szlak wędrówek tatrzańskich. Przewijały się te dwa motywy w życiu Mieczysława Karłowicza, jak kontrapunktujące linie melodyczne jego poematów symfonicznych. Uzupełniały się — skupiona, najwyższych poszukująca szlaków chęć tworzenia i umiłowanie swobody przestrzennej i ciszy górskiej. Karłowicz-muzyk i Karłowicz-taternik pospołu tworzyli postacie dramatu, które jednakowy spotkał los.

Bo jakże rysowała się sylwetka twórcza młodego kompozytora?

W Polsce lat ostatnich zeszłego stulecia wśród twórców panowały nurty niemieckie — których ukoronowaniem była wielka tradycja twórców, t. zw. trzech B: Bacha — Beethovena — Brahmsa. Z pod tego magicznego wpływu zdawało się, że nikt z symfoników się nie wydostanie, bo ponad to, co „BBB" osiągnęli trudno było sobie coś wyobrazić. W takich warunkach Karłowicz jeszcze podczas swych studiów berlińskich postanowił tworzyć dzieła symfoniczne, porzucając twórczość pieśniarską. Postanowił stworzyć oryginalny styl polski w muzyce symfonicznej. Takie było zawołanie późniejszej „Młodej Polski" — grupy kilku najwybitniejszych muzyków polskich z Karłowiczem, Szymanowskim i Różyckim na czele. Chodziło o stworzenie polskiej szkoły, polskiego stylu w muzyce tak, jak akcentowali swoje odrębności narodowe w muzyce Włosi, Niemcy, Francuzi a nawet Rosjanie. Tymczasem pierwsze utwory symfoniczne Karłowicza przynoszą pewne nieliczne, jednakże dość mocne akcenty obcych wpływów, a przede wszystkim Ryszarda Straussa, którego muzyka była dla ówczesnej młodzieży muzycznej sztandarem postępu.

W „Powracających Falach", „Smutnej Opowieści" i „Odwiecznych Pieśniach" powoli powstaje nowy, polski styl symfoniczny, który równocześnie jest wyrazem tworzącej się wielkiej indywidualności Karłowicza.

Chociaż utwory te znamionuje raczej liryzm, przepojony osobowością autora-samotnika, zaczynają powoli odzywać się mocne akcenty dramatyczne, które najbardziej rozwiną się we wspaniałym poemacie symfonicznym „Stanisław i Anna Oświęcimowie", najkapitalniejszym dziele polskiej muzyki symfonicznej. Właśnie „Stanisław i Anna Oświęcimowie" —symfoniczny obraz tragicznej miłości brata i siostry — rozpoczyna i niestety kończy prawdziwie wielki okres twórczości Karłowicza. Twórca właśnie przeżył przełom na swej drodze artystycznej, gdy lawina porwała samotnego taternika i nie pozwoliła dokończyć tak wspaniale rozpoczętego życia.

Ideały „Młodej Polski" podjęli pozostali jej członkowie. Przez krótki okres świetności zabłysnęło nazwisko Różyckiego. Niepodzielnie jednak wziął prymat, nietylko jako luminator „Młodej Polski", ale równocześnie najgenialniejszy realizator zamierzeń Mieczysława Karłowicza — Karol Szymanowski. Dzisiaj w skarbcu muzyki widnieją mocne zręby polskiej szkoły, położone przez ideologa „Młodej Polski" — Karłowicza.

Porwani falą współczesności przebiegamy nieraz obok spraw najistotniejszych, rzadko je dostrzegając, — wpatrzeni w miraż dnia codziennego i szybko przemijające wartości — ułudy. Tak właśnie odnosimy się do rzadko wykonywanych dzieł Karłowicza, oceniając tylko ich niewspółczesną szatę, nie docierając do treści najgłębszych, czasem może niedopowiedzianych, ale posiadających wielki ciężar gatunkowy.

W pierwszych dniach lutego b. r. minęło trzydzieści lat od chwili gdy zginął tragicznie pod śnieżną lawiną ten pierwszy polski symfonik. Z tej okazji zorganizowano cały szereg manifestacyj, z których najpiękniejszą może jest wydanie dzieła o Mieczysławie Karłowiczu, opracowanego przez dr. Adolfa Chybińskiego p. t. „Mieczysław Karłowicz. Kronika życia artysty i taternika. Tom I". Skrupulatnie opracowana monografia przynosi moc szczegółów, zbliżających nas do romantycznej postaci muzyka-taternika, tworzącego w swych samotnych wyprawach narciarskich ideały twórczości. Książka na każdym kroku podkreśla związek jaki miała ta twórczość z samotnym wędrowaniem po górach, z zamiłowaniem do wielkiej przestrzeni, ciszy gór.

Dzieło prof. Chybińskiego jest więc jakby komentarzem dla słuchania poematów symfonicznych Karłowicza, wyjaśnieniem ich podłoża ideologicznego, zrozumieniem ogromnego dramatu, jaki rozgrywał się w muzyce i życiu spokojnego na pozór samotnika.

K.

„Refleksje"

W Krakowie pod redakcją Adolfa Gawalewicza i zespołu osób należących do młodzieży akademickiej ukazuje się co kwartał magazyn aktualności współczesnych p. t. „R e f l e k s j e". Pismo starannie wydawane, daje migawkowy przegląd prac młodych, próbujących swe talenty. Pismo zasługuje na uwagę i poparcie.

Jubileusz Teatru Narodowego w Poznaniu

W bieżącym roku obchodzić będzie Teatr Narodowy, mający swoją siedzibę w Poznaniu, 10-lecie pracy artystycznej. Dyrektorem Teatru jest aktor, p. Zbigniew Szczerbowski, wychowanek Szkoły Dramatycznej Józefa Sosnowskiego w Krakowie i długoletni aktor Teatru Polskiego w Poznaniu. Teatr swój zmontował przed 10-ciu laty bez niczyjej pomocy i do dnia dzisiejszego nie otrzymał żadnych subwencyj, dając mimo to w sumie w ciągu swego dziesięciolecia szereg wartościowych przedstawień.

Kalkulację swoją oparł dyrektor Szczerbowski na przedstawieniach dla młodzieży, których był pierwszym w Polsce inicjatorem. Przedstawienia te były nowością zupełną na prowincji, gdyż odbywały się w ciągu całego tygodnia. Młodzież zapoznawała się ze sztukami repertuaru klasycznego, które były dla niej pomocą naukową.

Szczególnie doniosłe było znaczenie inicjatywy dyr. Szczerbowskiego dla prowincji wielkopolskiej, dokąd Teatr Narodowy dociera ze swymi przedstawieniami, szerząc kulturę teatralną i znajomość największych dzieł sztuki dramatopisarskiej.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Józef Chałasiński: M ł o d e p o k o l e n i e c h ł o p ó w. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce. Warszawa Wyd. Państwowy Instytut Kultury Wsi. T. I.: Społeczne podłoże ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce, T. II.: Świat życia, pracy i dążeń młodzieży wiejskiej, T. III.: Rola kół młodzieży wiejskiej w społeczno-kulturalnych przeobrażeniach wsi, T. IV.: O chłopską szkołę.

K. A. Czyżewski: M a k, s y n b ł ę k i t n e g o p u ł k u. — Powieść dla młodzieży. Nakładem „Naszej Księgarni". Str. 190.

NA FRONCIE WALKI

Odprawa działaczy wiejskich Z. M. P.

Dnia 5 marca odbyła się w Warszawie odprawa działaczy środowisk wiejskich Związku Młodej Polski. Na odprawę przybyli reprezentanci komend okręgowych oraz oddziałów powiatowych i liczna grupa działaczy wiejskich z całej Polski w liczbie ponad 400 osób.

Po zbiórce o godz. 9 rano w okręgu mazowieckim Z. M. P. przy ul. Parkowej, uczestnicy zjazdu udali się pochodem na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela, po czym zebrali się w sali oficerskiego kasyna garnizonowego przy Al. Szucha. Otwarcia obrad dokonał szef sekcji wiejskiej Z. M. P. A. Baczewski. Na wstępie zebrani wysłali depeszę z wyrazami hołdu do Marszałka Śmigłego-Rydza oraz do szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego, deklarującą gotowość w kierowanych przez niego szeregach do wytrwałej pracy dla wielkości Polski.

Referat na temat zasadniczych tez wychowania młodzieży wiejskiej, wygłosił komendant główny Z. M. P. mjr. Galinat, podkreślając znaczenie prac przysposobienia gospodarczego w przebudowie struktury wsi polskiej i wzmożenia jej prac dla potęgi i wielkości Państwa. Ogólne wytyczne pracy działaczy wiejskich Z. M. P. w terenie, omówił I zastępca głównego komendanta Z. M. P., H. Puziewicz.

Następnie zebrani delegaci uchwalili rezolucję w sprawie prac wychowawczych nad młodzieżą wiejską, następującej treści:

„Podstawę dla racjonalnego rozwiązania problemów wychowania i szkolenia zawodowego mas młodzieży chłopskiej, stanowi wychowanie społeczno-obywatelskie szerokich mas młodzieży wiejskiej, podnoszenie jej poziomu ogólno-kulturalnego i przysposobienie fachowo-rolnicze. Punktem wyjściowym dla prac nad młodzieżą wiejską jest szkoła powszechna, uzupełniona drogą samokształcenia i kursów specjalnych. Aparatem pomocniczym i realizacyjnym w tym względzie, winna być planowo zorganizowana akcja oświaty pozaszkolnej. Oświata pozaszkolna winna realizować cele ogólnokulturalne i być podstawą dla pomnożenia wśród młodzieży wartości fachowo-gospodarczych przez wprowadzenie specjalnego szkolenia zawodowego w dziedzinie przysposobienia rolniczego, spółdzielczego, samorządowego, handlowego, rzemieślniczego i chałupniczego, a dla młodzieży żeńskiej przysposobienia w gospodarstwie domowym i do roli w życiu rodzinnym.

Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne jako zagadnienie związane z wychowaniem żołnierza i obywatela, winno być prowadzone w ramach szkoły powszechnej, jako osobny dział wychowania młodzieżowego.

Moralna i wychowawcza strona ruchu młodzieży wiejskiej opierać się musi na zasadach etyki chrześcijańskiej i iść w kierunku tworzenia wśród młodzieży elementu przodowniczego i samodzielnego o dużym poczuciu odpowiedzialności. Organizacja pracy ruchu młodo-wiejskiego i realizacja jego programu, winna być oparta na ścisłym współdziałaniu z samorządem terytorialnym i gospodarczym, organizacjami rolniczymi, spółdzielczymi itp. Realizacja programu winna być powierzona w drodze ustawowej właściwej komórce w łonie gminy i gromady, jako organizacji powszechnej i przymusowej.

Dysponowanie materialnymi środkami publicznymi, przeznaczonymi do realizacji ruchu młodzieżowego, musi być skoncentrowane w jednym ośrodku państwowo-społecznym, który udzielałby swego poparcia moralnego i materialnego poszczególnym organizacjom młodzieżowym, zależnie od wartości ich pracy i osiągniętych z niej realnych wysiłków. ZMP stawia sobie za zadanie ujęcie we właściwe formy zarówno życia młodzieży wiejskiej jak i miejskiej, stwarza jednak dla pracy w tych dwóch odrębnych środowiskach odpowiednie metody działania, mając stale na uwadze, że szerokie masy młodzieży wiejskiej muszą wejść do miast.

Realizacja programu ruchu młodonarodowego, musi być ściśle związana z akcją podniesienia poziomu wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, a nie może być traktowana abstrakcyjnie, jako zagadnienie samodzielne".

Wśród żywiołowej owacji na cześć Polaków w W. M. Gdańsku, przyjęto następującą rezolucję:

„Młoda wieś polska, która jest zawsze gotowa wypełnić ofiarę krwi stając karnie w szeregach armii polskiej stwierdza, że odwieczne i słuszne prawa Narodu Polskiego przy ujściu Wisły, muszą być tak ugruntowane, ażeby na przyszłość wykluczyć jakiekolwiek ich ograniczenie i podważenie. Młoda wieś polska wierzy i ufa, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, mając za sobą jednolitą i zdecydowaną wolę całego Narodu, postawi sprawę Gdańska zgodnie z honorem wielkiego Narodu Polskiego i jego słusznych spraw".

Z kolei szef sekcji wiejskiej ZMP Baczewski, wygłosił referat na temat: „Organizacja pracy w drużynie wiejskiej", po czym red. Olcha omówił zagadnienia prasowo-propagandowe, a p. Wierciochowa zagadnienia higieny wsi.

Na zakończenie, działacze wiejscy ZMP udali się do Belwederu, gdzie złożono wieniec na stopniach pałacu.

Ze Związku Młodej Polski

NOWY PODZIAŁ TERYTORIALNY Z. M. P.

Rozkazem organizacyjnym ustalone zostały nowy podział terytorialny i nowa numeracja okręgów i podokręgów Związku Młodej Polski, a mianowicie:

Okręgi: Nr. I — Stołeczny — obejmuje m. st. Warszawę, p. o. Komendanta Okręgu mgr Euzebiusz Basiński. Nr. II — Śląski — obejmuje obszar woj. Śląskiego z wyjątkiem pow.: cieszyńskiego i bielskiego, p. o. Komendanta Paweł Guznar. Nr. III — Tarnopolski — woj. tarnopolskie, Komendant Zbigniew Bigo. Nr. IV — Wielkopolski — woj. wielkopolskie p. o. Komendanta Józef Rychlewski. Nr. V — Pomorski — obszar woj. pomorskiego z wyjątkiem m. Gdyni i pow. morskiego, Komendant Okręgu mjr Adam Laszuk. Nr. VI — Mazowiecki — woj. warszawskie, Komendant Lucjan Przybysz. Nr. VII — Łódzki — obszar woj. łódzkiego, z wyjątkiem: piotrowskiego radomszczańskiego, Komendant Władysław Wojdeł. Nr. VIII — Kielecki — obszar woj. kieleckiego z wyjątkiem pow. będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego, Komendant mgr. Jan Pazdur. Nr. IX — Krakowski — obszar woj. krakowskiego z wyjątkiem pow.: żywieckiego i bialskiego, Komendant mgr Tadeusz Arendt. Nr. X — Lwowski — obszar woj. lwowskiego z wyjątkiem pow.: tarnobrzeskiego, niżańskiego, kolbuszowskiego, łańcuckiego, przeworskiego, jarosławskiego, brzozowskiego, sanockiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego i leskiego. Komendant Adolf Prorok. Nr. XI — Lubelski — obszar woj. lubelskiego. Miasto Włodawa wraca do Okręgu Lubelskiego. Komendant prof. dr. Wit Klonowiecki. Nr. XII — Białostocki — obszar woj. białostockiego, z wyjątkiem pow. grodzieńskiego i wołkowyskiego, p. o. Komendanta Walerian Ryć. Nr. XIII — Wileński — obszar woj. wileńskiego. Komendant pos. mgr. Benedykt Kieńć. Nr. XIV — Nowogródzki — obszar woj. nowogródzkiego. Komendant kpt. Kazimierz Kuziar. Nr. XV — Poleski — obszar woj. poleskiego. Komendant pos. Alfred Milewski. Nr. XVI — Stanisławowski — obszar woj. stanisławowskiego. Komendant mgr. Józef Więckowski. Nr. XVII — Wołyński — obszar woj. wołyńskiego. Komendant mgr. Stefan Tarnawski.

Podokręgi: Nr. 1 — Morski — obszar m. Gdyni i pow. morskiego. Nr. 2 — Piotrkowski — obszar pow. piotrkowskiego i radomszczańskiego. Komendant Podokręgu mec. Bolesław Nowak. Nr. 3 — Zagłębie Dąbrowskie — obszar pow.: będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego. Komendant red. Stefan Arnold. Nr. 4 — Zaolziański — obszar pow.: cieszyńskiego, frysztackiego, żywieckiego, bialskiego i bielskiego. Komendant mgr. Adam Gajdzica. Nr. 5 — C. O. P. — obszar pow.: tarnobrzeskiego, niżańskiego, kolbuszowskiego, łańcuckiego, przeworskiego, jarosławskiego, brzozowskiego, sanockiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego i leskiego. Nr. 6 — Grodzieński — obszar pow.: grodzieńskiego i wołkowyskiego. Komendant Podokręgu Brunon Hlebowicz.

Z KOMENDY GŁÓWNEJ Z. M. P.

Siedziba Komendy Głównej Z. M. P. mieści się obecnie w Warszawie, Al. Ujazdowskie 20 m. 7.

°

Akcja P. W. i W. F. w Z. M. P, podporządkowana została — z rozkazu komendanta głównego mjr E. Galinata — kpt. Janowi Krysce.

°

Szefem sztabu Z. M. P. mianowany został kol. Adam Janowski.

SEMINARIUM IDEOWE Z. M. P.

Przy Komendzie Głównej Z. M. P. utworzone zostało seminarium ideowe. Zadaniem seminarium będzie pogłębienie pracy umysłowej wśród działaczów Z. M. P. w zakresie zagadnień ideologicznych.

KURS ROBOTNICZO-RZEMIEŚLNICZY

W drugiej połowie marca r. b. Komenda Główna Z. M. P. organizuje tygodniowy kurs dla działaczy na terenie robotniczo-rzemieślniczym. W kursie wezmą udział zgłoszeni przez okręgi Z. M. P. działacze, po 3 osoby z każdego okręgu i podokręgu.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE Z. M. P. NA TERENIE ŚLĄSKA

Komenda Okręgu organizuje zawodowe kursy doszkoleniowe dla bezrobotnych a niezupełnie wykwalifikowanych członków Z. M. P. W najbliższych dniach rozpoczyna się kurs monterów centralnego ogrzewania. Z początkiem marca rozpoczną się kursy: betoniarski i narzędziarski. W planie prac przewidziany jest m. in. kurs motorowy.

W dniu 30. I. br. odbyła się inspekcja grupy Załęże. Inspekcję przeprowadzili kmdt Okr. Guznar, szef finans. Kubicki, sekr. Rak oraz kier. Sekcji Rob.-Rzem. Paruzel.

Dn. 31.I. br. przeprowadzono inspekcję grupy Wełnowiec. Inspekcję przeprowadzili kmdt. kol. Guznar, insp. kol. kpt. Graniczny, kier. Sekcji Rob.-Rzem. kol. Paruzel, sekret. kol. Rak oraz szef finans. kol. Kubicki.

Grupa Wełnowiec urządziła w dniu 2 lutego opłatek połączony z zabawą, na której licznie zgromadzona publiczność bawiła się do późnych godzin w miłym nastroju. Zabawę zaszczyciło swą obecnością grono oficerów.

Dnia 3 lutego odbyło się w Mikołowie zebranie informacyjne Związku Młodej Polski.

W tym samym dniu odbyła się promocja na członków w grupie Katowice — Dąb. Promowano 20 kandydatów.

W dniu 4 lutego odbyło się w Orzegowie zebranie informacyjne Z. M. P. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali tez programowych ruchu młodo-narodowego Z. M. P.

W tym samym dniu grupa Z. M. P. Szopienice urządziła dla swych członków opłatek.

MANIFESTACJA ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

W niedzielę 26. II. odbyło się wielkie publiczne zebranie Związku Młodej Polski Oddziału (powiatu) Świętochłowice—Chorzów w Świętochłowicach, zorganizowane przez tamtejszego D-cę Grupy Pałkę i Inspektora Granicznego.

Była to największe manifestacja ruchu młodonarodowego na Śląsku. Ogromna sala, bogato udekorowana barwami narodowymi była po brzegi przepełniona publicznością. W skutek niemożności pomieszczenia wszystkich, większość uczestników słuchała przebiegu manifestacyjnego zebrania w ogrodzie i na ulicy za pośrednictwem zainstalowanych megafonów. Zebranie to zaszczyciło swoją obecnością wiele wybitnych osobistości i działaczy Śląska. Przemówienie Głównego Komendanta Związku Młodej Polski mjr. dypl. Edmunda Galinata oraz jego I-szego zastępcy Henryka Puziewicza, o założeniach i celach programowych Związku Młodej Polski, było nieustannie przerywane burzą oklasków. Niemilknące wprost okrzyki wznoszono na cześć Wodza Młodego Pokolenia Marszałka Śmigłego-Rydza.

Uchwaloną rezolucję wręczono obecnemu p. staroście świętochłowickiemu i Głównemu Komendantowi. W rezolucji tej uchwalono „dołożyć wszelkich sił, by zjednoczyć w jednym szeregu całe młode śląskie pokolenie pragnące widzieć Polskę Wielką, Mocarstwową i Sprawiedliwą." W dalszym ciągu rezolucji uchwalono wzmacniać duchowo i wysiłkiem codziennej pracy wszystkich Polaków celem przeciwstawienia się wszelkim zakusom niemieckim.

„Naszym wielkim celem, do którego zdążać będziemy konsekwentnie na każdym kroku — mówi dalej rezolucja — będzie przejęcie w polskie ręce handlu, przemysłu i rzemiosła, znajdującego się dotąd jeszcze w pewnej mierze w rękach niemieckich i żydowskich."

„My młodzi Ślązacy — oto zakończenie rezolucji — zorganizowani w szeregach Związku Młodej Polski ślubujemy Naczelnemu Wodzowi gotowość żołnierskiego wysiłku i ofiarę krwi na Jego zew, oraz być nieustępliwą awangardą żołnierską na rubieżach zachodnich".

Po zakończeniu zebrania wielotysięczne szeregi Młodej Polski, przemaszerowały przed sztandarem związkowym.

Ruch Młodo-Narodowy na terenie Śląska cieszy się wielką sympatią społeczeństwa, czego dowodem były życzliwe okrzyki i oklaski publiczności na cześć Młodej Polski.

Uczestników zebrania było przeszło 8.000.

W. Sz.

Z OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO

Praca organizacyjna na terenie pow. wysoko-mazowieckiego jest niezwykle utrudniona po demagogicznych ekscesach Stronnictwa Narodowego. Związek Młodej Polski jednakowoż nie zrażając się trudnościami z uporem wkracza na teren powiatu, zakładając coraz to nowe drużyny.

Ostatnio w dniu 3 lutego odbyło się zebranie organizacyjne ZMP w Wysokiem Mazowieckim, którego celem było zawiązanie grupy miejskiej. Przemówienie na temat zadań ZMP wygłosił kol. Jan Bartnikowski, nakłaniając obecnych do zdecydowanej pracy i walki w szeregach Z. M. P. Po obszernej dyskusji zebrani w liczbie około 30 osób przystąpili do Związku. Dowódcą Oddziału został mianowany kol. Szymański Aleksander.

Pragnąc odrazu nastawić prace w odpowiednim kierunku projektuje się zorganizowanie w najbliższych miesiącach kursu straganiarskiego, który zapoczątkuje na tamtejszym terenie właściwą akcję w kierunku unarodowienia życia gospodarczego.

W tych dniach odbyła się odprawa kierowników Drużyn pow. białostockiego, której celem było pogłębienie prac organizacyjnych na terenie powiatu. Odprawę zagaił dowódca Oddziału białostockiego kol. Gajewski, po czym komendant Okręgu kol. Ryć wygłosił referat programowy podkreślając, iż tylko przez swą postawę realizacyjną, wyrażającą się w konkretnych osiągnięciach, młode pokolenie Polski dojdzie do zamierzonego celu.

W następnym referacie kol. Żylińska przedstawiła plan i metody pracy oświatowej, który spotkał się z dużym zainteresowaniem kierowników Drużyn doceniających tę formę pracy na swoich terenach.

Z kolei omówiono wszelkie sprawy związane z techniką prowadzenia pracy organizacyjnej, kładąc specjalny nacisk na dział propagandy. Po obszernej dyskusji, która wyłoniła się na poruszone tematy i udzieleniu wytycznych do dalszej pracy odprawa została zamknięta.

W niedzielę dnia 29 stycznia Oddział Zw. Młodej Polski w Suwałkach zorganizował tradycyjną uroczystość Opłatka.

W pięknie udekorowanej sali w odświętnym nastroju zebrał się cały Oddział miejski w liczbie ponad sto osób witając licznie przybyłych zaproszonych gości z Panem Wicestarostą na czele.

Uroczystość rozpoczęto przełamaniem się opłatkiem i złożeniem sobie wzajemnie życzeń. W imieniu Związku Młodej Polski przemówił kol. Kotliński, życząc wszystkim obecnym osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów w pracy dla dobra Polski.

Następnie pan. wicestarosta życzył Oddziaowi suwalskiemu jaknajlejszego rozwoju.

W międzyczasie dzielne Koleżanki uwinęły się z podaniem na stół herbaty i ciastek rozpoczynając tym momentem nieoficjalną część uroczystości, która w miłym nastroju wśród śpiewu kolęd, gier towarzyskich i tańców przeciągnęła się do późna w nocy.

ODPRAWA ODDZIAŁU Z. M. P. LWÓW I.

Dnia 27 lutego b. r. przy tłumnie wypełnionej przez członków Z. M. P. Lwów I świetlicy, odbyła się odprawa Oddziału, której przewodniczył D-ca Oddziału kol. Seweryn Spurny.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością Kmdt. Okr. kol. Prorok, który po odebraniu raportu wygłosił przemówienie na temat „Postulaty polskie na Ziemiach Poł.-Wsch.".

II TURNUS OBOZU INSTRUKTORSKIEGO W ZAKOPANEM

W dniu 27 lutego b. r. rozpoczął się w Zakopanem II turnus Obozu Instruktorskiego. Potrwa on do 9 marca b. r.

Uczestnicy Obozu w liczbie 25 rekrutują się spośród robotników członków Związku Młodej Polski. Po ukończeniu kursu stworzą oni nową kadrę instruktorów tak potrzebnych w coraz bardziej rozwijającej się pracy Związkowej, szczególnie na terenie dzielnic robotniczych.

Z „Awangardy" Akad. Z. M. P.

ZEBRANIE INFORMACYJNE WE LWOWIE

Dnia 28 lutego b. r. w świetlicy Oddziału Z. M. P. odbyło się zebranie informacyjne „Awangardy", któremu przewodniczył kol. Alojzy Neudeck. Na zebraniu Kmdt. Okr. kol. Prorok po odebraniu raportu wygłosił przemówienie na temat: „Problemy wychowawcze młodego pokolenia w Odrodzonym Państwie".

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE W WARSZAWIE

Dnia 3 marca odbyło się 3-cie kolejne zebranie członków środowiska warszawskiego „Awangardy" — Akademickiego Związku Młodej Polski. Referat p. t. „Przebudowa struktury społeczno-gospodarczej Polski" wygłosił mgr. Euzebiusz Basiński.

I ZIMOWY OBÓZ „AWANGARDY" W ZAKOPANEM

Dnia 20 lutego b. r. zamknięto I Zimowy Obóz „Awangardy" Akademickiego Związku Młodej Polski, zorganizowany przez Komendę Krak. Okręgu Z. M. P. w zimowej Stolicy Polski. Obóz umieszczony był w świetlicy Zw. Młodej Polski Oddział Zakopane.

Celem Obozu, który nosił charakter instruktorskiego kursu, było wypracowanie całego szeregu instrukcji i regulaminów pracy wewnętrzno-organizacyjnej, przeznaczonych dla Oddziałów Związku na terenie województwa krakowskiego.

17 i 18 lutego przeprowadził inspekcję Obozu Awangardy kol. mgr. Janusz Makowski, Ogólnopolski Kierownik Awangardy Akad. Z. M. P., wygłaszając w drugim dniu referat o rozwoju sytuacji politycznej w niepodległej Polsce.

Największą bez wątpienia zdobyczą Obozu było pogłębienie przyjacielskich stosunków między poszczególnymi uczestnikami do czego walnie przyczyniła się prawdziwie serdeczna atmosfera w jakiej odbywano wszystkie prace.

Zorganizowanie Obozu w czasie trwania mistrzostw narciarskich świata, popularnego Fisu, umożliwiło członkom obejrzenie szeregu emocjonujących punktów programu tej wielkiej imprezy zimowej. W chwili obecnej ma miejsce już drugi turnus Zimowego Obozu Z. M. P. Warto zaznaczyć, że Komenda Okręgu Krakowskiego Z. M. P. nosi się z zamiarem stałego organizowania obozów członkowskich w Zakopanem zarówno w zimie jak w lecie.

Depesza do mjr. Galinata

Szef Służby Młodych O. Z. N. mjr dypl. Edmund Galinat otrzymał od VII-go Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", jaki obradował ostatnio w Łodzi, depeszę treści następującej:

„VII-my Ogólnopolski Zjazd Z. P. M. P. „Orlę" przesyła życzenia pełnego zrealizowania konsolidacji młodego pokolenia oraz zapewnia Cię — Panie Majorze — o całkowitym naszym oddaniu".

Wydawca: **SŁUŻBA MŁODYCH O. Z. N.** w osobie **Józefa Białasiewicza**. Redaguje: Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem **Janusza Makowskiego**.

Redakcja rękopisów nie zwraca, niezamówionych nie honoruje.

Konto rozrachunkowe nr 322 — Warszawa 1. PRENUMERATA kwartalna — 2 zł, półroczna — 4 zł, roczna — 7 zł. Konto rozrachunkowe nr 322 — Warszawa 1.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 600 zł, 1/2 str. — 350 zł, 1/4 str. - 180 zł, 1/8 str. — 100 zł, mniejsze według umowy. Telefon administracji 7-13-92 (godz. 10—14).

Adres wydawnictwa: **Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr 20, m. 7.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Szpitalna 10.